Cena egz. 20 groszy. **Jedyny, niezależny organ Polski Zachodniej.** 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 241. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 18 października 1935 r. | Rok XXIX.

Familijne waśnie w Poznaniu.

Poznań, 16 października.

Nie będę pisał — jakby kto z tytułu wnioskował — o skandalach czysto rodzinnych, których nigdzie nie brak. Poznań powojenny różni się pod tym względem grubo od przedwojennego. Wówczas o rozwodach i życiu „na knebel" słychać było nadzwyczajnie rzadko. Dziś jest inaczej, zwłaszcza dzięki temu, że dobry przykład idzie z góry, a przodują ci, którzy nam tu „wyższą" kulturę przynoszą i uczą gardzić wszelką tradycją.

O tem tylko mimochodem. Dziś chodzi o inne waśnie i nieporozumienia. Są one natury politycznej. Dokonują się pod tym względem ciekawe przegrupowania, mające za tło przeważnie spory wewnątrz poszczególnych stronnictw. Żadne nie jest od nich wolne. Nawet najwięcej na terenie tutejszym zwarte Stronnictwo Narodowe (czyli endecja) miało swój rokosz wewnętrzny. Pamiętamy jeszcze, jak to grupa młodych endeków z Piestrzyńskim i Drobnikiem na czele przeszła do obozu sanacyjnego. Sanacja przywiązywała duże nadzieje do tego odstępstwa młodych, lecz ambitnych polityków. Dziś z przykrością stwierdzić musi, że łączone z tym faktem nadzieje zawiodły.

Dla odmiany mamy teraz drugi zatarg w łonie endecji. Tym razem poszło o tablicę pamiątkową dla zmarłego marszałka Hindenburga, który urodził się w Poznaniu przy ul. Podgórnej. Niemcy chcieli umieścić tablicę pamiątkową na domu, w którym się urodził. Magistrat czyli zarząd miejski, jak się obecnie mówi, dał odpowiedź odmowną. Rzekomo jednak nie dość stanowczą. Tak przynajmniej twierdził organ endecki „Kurjer Poznański". W odpowiedzi Magistrat ogłosił oświadczenie, odpowiednio prostujące twierdzenie „Kurjera Poznańskiego". Podpisali je również endeccy ławnicy Magistratu i z tego powstała chryja, która ma się skończyć sądem partyjnym.

W całej tej sprawie chodzi głównie o to, żeby dokuczyć komisarzowi m. Poznania pułkownikowi Więckowskiemu. Jak wiadomo, między nim a endecką większością Rady Miejskiej były ciągłe tarcia, które doprowadziły do jej rozwiązania. Niektórzy endecy nie są z tego stanowiska zadowoleni. Pułk. Więckowski jest do rzeczy i niezły administrator — powiadają jedni — trzeba było jakoś z nim dojść do ładu, a nie dopuszczać do katastrofy t. j. rozwiązania Rady Miejskiej. Na to odpowiadają drudzy: Wysunęliśmy doskonałych kandydatów na prezydentów w osobach Ratajskiego i Mieczkowskiego. Czemu ich nam nie zatwierdzili, jeno mianowali komisarza? Choćby ten komisarz był człowiekiem najgodniejszym i najodpowiedniejszym, musimy go zwalczać, bo jest nam narzucony, a nie przez nas wybrany.

Ludzie, nie związani z żadnym obozem politycznym, przyznają potrosze rację jednym i drugim, ale przykrzą im się ciągłe walki. Woleliby więcej pożytecznej pracy od wątpliwej wartości zwycięstw tej lub owej strony.

Opinja publiczna mało stosunkowo zwróciła uwagi na manewr, dokonany przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie z okazji ostatnich wyborów. Wielka ta i potężna dawniej organizacja zawodowa pracobiorców tkwiła korzeniami swemi w Narodowej Partji Robotniczej i do

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Nowy rząd i polityka zagraniczna.

Min. Beck jeszcze przysięgi nie złożył.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa stołeczna dopatruje się w przemówieniu wicepremjera Kwiatkowskiego zapowiedzi zmiany metod polityki zagranicznej. Publicysta „Kurjera Warszawskiego" sen. Koskoski tak to określa:

„P. Kwiatkowski mówił o **„skrystalizowanej woli zachowania pokojowych stosunków między narodami świata"**. P. Kwiatkowski stawiał dalsze kropki nad i, wspominając o woli zachowania **tradycyjnych i naturalnych związków przyjaźni** oraz o woli rzetelnego uregulowania na zasadzie porozumienia się, **nawet w najtrudniejszych sprawach spornych.**

Ze szczególną przyjemnością ogół wysłucha zapewnienia rządowego, że każde zagadnienie międzynarodowe, postawione w stosunku do nas z dobrą wiarą i wolą „ma pełne szanse pozytywnego załatwienia". Naturalnie, że, zmieniając bilon tych ogólników na praktyczne srebro i złoto, słuchacze i czytelnicy ministra prosto z mostu powiedzą sobie, iż **idzie tu oczywiście nadewszystko o zacieśnienie aljansu z Francją**, tudzież o naprawę stosunków sąsiedzkich z Czechosłowacją, przy zachowaniu zgody z wszystkimi sąsiadami. A jeżeli tak, to dyplomacja polska nawróciłaby do samych fundamentów zdrowej i zbawiennej polityki, opierającej się na jedności z Zachodem i na zgodzie z sąsiadami, **a wyrzekając się wszelkich fantazyjnych kombinacyj,** o które nas od 2 lat pomawia nieustannie opinja cudzoziemska. Niemało do tego przyczyniła się taktyka, stosowana przez ministra Becka, który w obecnym gabinecie swą tekę zachował." Sąd, że najtrudniejszą sprawą sporną jest zatarg z Czechosłowacją jest bardzo osobistym sądem p. Koskowskiego. Polska ma na innych granicach nieco trudniejsze problemy!

Jak się dowiadujemy, min. Beck **w dalszym ciągu czuje się w niedyspozycji i przysięgi na Zamku nie złożył.** (r)

Niemcy o nowym rządzie polskim.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.) W prasie niemieckiej szczególne zainteresowanie budzi utrzymanie w gabinecie premjera Kościałkowskiego ministra sprawiedliwości **Michałowskiego**, który odrzuca ideę ogólnej amnestji politycznej i jest zwolennikiem ostrego kierunku politycznego. Poza tem prasa ubolewa, że z gabinetu ustąpił **p. Rajchman i Jędrzejewicz**, których uważa za przyjaciół ministra spraw zagranicznych **Becka**.

Prasa niemiecka podkreśla, że gabinet premjera **Kościałkowskiego** powołany został do wykonania konkretnych zadań. Jeśli jednak nie spełni tych zadań i zawiedzie pokładane w nim nadzieje, to zdaniem dzienników niemieckich oczekiwać należy **powrotu do władzy grupy pułkownikowskiej.**

Prasa ta zgodnie podkreśla, że **odsunięci zostali od władzy przedstawiciele surowego kierunku autorytatywnego**, zgrupowani około osoby płk. **Sławka** i że nowy rząd tworzą naogół ludzie, szukający nowych dróg i **pragnący aparat państwowy oddać w służbę gospodarstwa narodowego.**

W dziedzinie finansowej decyzja Pana Prezydenta zapadła **przeciw skrajnym deflacjonistom,** jakkolwiek wypowiedziała się za utrzymaniem wartości złotego. Zmiana na stanowisku ministra przemysłu i handlu oznaczać ma **likwidację okresu walki przeciw kapitałowi zagranicznemu w Polsce.** Nowy minister przemysłu i handlu góruje nad swym poprzednikiem większem doświadczeniem gospodarczem a z okresu swej działalności bankowej dał się poznać jako zwolennik ustabilizowanej polityki finansowej.

Stwierdzić należy, iż prasa niemiecka ze szczególną uwagą śledzi wewnętrzne wydarzenia w Polsce, poświęcając zmianie gabinetu dużo miejsca. (r)

Negus nie wydał rozkazu do ofensywy

i chce wciągnąć Włochów wgłąb kraju.

Londyn, 17. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby: **Koła urzędowe abisyńskie przeczą kategorycznie wiadomościom o tem, jakoby z Addis Abeby wydano rozkaz o ofenzywie generalnej na froncie Ogadenu.** Cesarz, jak mówią, uważa, **iż nie należy wszczynać bitwy z Włochami, póki wojska włoskie nie znajdą się zdaleka od swojej bazy i dopóki nie będą odczuwać trudności operacyjnych.**



KELNERZY I KUCHARZE LONDYŃSCY DEMONSTRUJĄ PRZECIW WŁOCHOM.
W londyńskim Hyde-Parku zgromadziło się kilkuset bezrobotnych pomocników gastronomicznych, żądając usunięcia Włochów, zatrudnionych w restauracjach angielskich.

Posiedzenie w Addis Abeba

Paryż, 17. 10. (PAT). Jutro w Addis Abebie odbędzie się **ważne posiedzenie rządu abisyńskiego** pod przewodnictwem cesarza, na którem będzie rozpatrzonych szereg spraw, związanych z obroną kraju. Po posiedzeniu rządu **zbierze się parlament.** Możliwem jest, iż Haile Selassie **wygłosi przemówienie.**

M. in. jutro mają być omówione i ostatecznie opracowane przepisy regulujące **sprawę swobody ruchów cudzoziemców w Abisynji** na podstawie zarządzeń, wydanych wkrótce po rozpoczęciu działań wojennych. **Jedynie Haile Selassie może wydać cudzoziemcom upoważnienia, pozwalające na podróż wgłąb kraju.**

Sytuacja na frontach.

Paryż, 17. 10. (PAT). Według doniesień korespondentów pism francuskich z frontu włosko-abisyńskiego, sytuacja wojskowa przedstawia się następująco:

Atak nieprzyjacielski oczekiwany jest na dwóch skrzydłach armji włoskiej, przyczem **główne siły abisyńskie mają być skierowane na prawe skrzydło włoskie w okolicy Aksum.** Pomiędzy Aksum a granicą Sudanu **armja włoska odparła liczne ataki Abisyńczyków.** W akcji tej wzięły **przeważnie udział oddziały tubylców wzmocnione**

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Familijne waśnie w Poznaniu.

(Ciąg dalszy).

niedawna ściśle z nią współpracowała. Ruch polityczny enperowski prawie wyłącznie na niej się opierał. Aż tu naraz ogłosiła, że z ruchem politycznym N. P. R-u nie chce mieć nic wspólnego. Równocześnie koła kierownicze Zjednoczenia Z. P. zbliżyły się do „Nowego Kurjera“, znajdującego się w ręku tych czynników sanacyjnych, które nie były zadowolone z kierunku, nadawanego sanacji poznańskiej przez „Dziennik Poznański“ i stojących za nim ziemian sanacyjnych oraz część sympatyzującej z nim inteligencji miejskiej.

Podobno zasłużony prezes Rady Głównej Zjednoczenia Z. P. p. Mańkowski, jako zapłatę miał otrzymać godność senatora. Kandydaturę jego jednak pewne czynniki utrąciły, a nominacja również nie nastąpiła. Podobny los spotkał również p. Matuszewskiego, pułkownika, b. ministra i b. posła Rzeczypospolitej w Budapeszcie i redaktora „Gazety Polskiej“. Tego się nie spodziewał i klęska jego była pewnym kołom równie przykra jak jemu samemu. Chciał pokazać, że wybierze go Wandea (prowincja we Francji wobec Wielkiej Rewolucji równie oporna jak Wielkopolska wobec nowinek warszawskich) — pisał socjalistyczny „Robotnik“ — i spotkała go klapa.

Najwięcej martwi się z powodu tej klęski „Dziennik Poznański“ i jego grupa. Bardzo młody, ale doświadczony w kombinatorstwie, redaktor tego pisma p. Józef Winiewicz zaczął roztrząsać sumienia sanatorów poznańskich i wylewać łzy nad „kompromitacją“ Poznania, a równocześnie szukać winnych. Znalazł ich oczywiście, bo kłótnie w obozie sanacyjnym były dosyć głośne i nie tajne nikomu, kto się życiem politycznem interesuje. Głównym sprawcą klęski p. Matuszewskiego okazał się znany adwokat p. W. Jeszke, ten sam, który w noworocznym numerze „Dziennika Poznańskiego“ biadał nad — upośledzeniem Wielkopolan i wogóle b. dzielnicy pruskiej. Hejże więc na Soplicę! Zarozumiałe pisklę z „Dziennika Poznańskiego“ zaczęło więc rzetelnie obrabiać p. Jeszkego i między innemi wypomniało mu — zresztą słusznie — że należy do senjoratu Związku Młodzieży Demokratycznej, który nie przejawią zbytnio skłonności ku katolicyzmowi.

Poruszeni tem do żywego zwolennicy p. Jeszkego ogłosili w niedzielnym numerze „Nowego Kurjera“ następujące oświadczenie:

„Niżej podpisani, oburzeni do głębi napaściami „Dziennika Poznańskiego“ na senatorów, wybranych z Wielkopolski oraz próbą wprowadzenia w błąd opinji publicznej przez fałszywe przedstawienie tła i przebiegu akcji wyborczej do Senatu w Poznaniu, poczuwają się do obowiązku publicznie oświadczyć, że potępiają powyższe metody postępowania“.

Pod powyższem oświadczeniem podpisał się cały pluton prezesów i działaczy BBWR. Nadto p. W. Jeszke ogłosił w „Nowym Kurjerze“ oświadczenie, w którem protestuje przeciw „nieuczciwej grze politycznej“ i twierdzi, że opinja publiczna jest do żywego poruszona atakami „Dziennika Poznańskiego“ i że przebieg wyborów senackich był „protestem... przeciwko metodzie obrażania i eliminowania przedstawicieli demokracji i życia politycznego“.

Od siebie dodaje „Nowy Kurjer“, że czyściciel sanacji p. Józef Winiewicz nie powinien ludziom wymyślać od karjerowiczów i kombinatorów... On sam sobie wykombinował rozmaite koncesje autobusowe, prócz stanowiska redaktora sędziwego pisma konserwy.

Jakoby na marginesie tej całej sprawy p. Józef Winiewicz ogłasza serję artykułów pod nęcącym tytułem „Ratować Wielkopolskę“. Dowiadujemy się z nich, że „częstokroć **ma się wrażenie,** jakby Wielkopolska była kopciuszkiem wśród innych dzielnic“. Biedak nie wie, ale ma wrażenie, a inni za to są przekonani, że tak jest. Stosownie do swojego wrażenia daje rady ratowania Wielkopolski (dodajmy: i Pomorza). Niema tam niczego nowego, więc lepiej o nich zamilczeć.

* * *

Poznań ma więc widowisko, które niejedną duszę polityczną raduje. Bezstronnemu obserwatorowi cała ta farsa nasuwa smutne myśli. Gdzież są ideały, które wysuwano dawniej, jeżeli o jedno krzesło senatorskie taka rozgorzała walka? Czy naprawdę tym ludziom, którzy podszyli się pod sztandar Marszałka Piłsudskiego przyświecały dążenia wzniosłe, a nie chodziło — o zwyczajny wyścig do korytka rządowego?

Opinja „do żywego poruszona“ bardzo jest ciekawa, co to będzie, jeżeli nastaną **nowe prądy.** Słyszymy, że rząd chce trafić do społeczeństwa i je zespolić, a nie uda mu się to zamierzone dzieło, jeżeli między nim a społeczeństwem staną **pośrednicy,** którzy wypłynęli na fali konjunktury politycznej.

Kaput.

Negus nie wydał rozkazu do ofensywy...

(Ciąg dalszy).

przez strzelców włoskich. Główna armja włoska znajduje się bowiem bardziej na wschód.

Zachodzi obawa, że w rejonie Godżiam (okolice jeziora Tana — red.) na północny zachód od Addis Abeby działalność armji abisyńskiej może być sparaliżowana, gdyż w prowincji tej panuje **ustawiczne wrzenie i niechęć do centralnego rządu abisyńskiego.** Od r. 1933 prowincja Godżiam znajduje się pod rozkazami rasa Dzimira, który odziedziczył rządy po rasie Hailu, skazanym za zdradę na dożywotnie więzienie przez negusa. **Ludność prowincji Godżiam nie uznała jednak tego wyroku i nadal pozostała wierna rasowi Hailu.**

W okolicy Harraru i Dżidżiga wzmocniona została **akcja lotnictwa włoskiego.** Abisyńczycy chcąc powstrzymać ataki włoskich samolotów bombardujących **stale oprowadzają po ulicach Harraru jeńców włoskich(?).** Z Addis Abeby wysłano na front ogadeński wielkie ilości broni i amunicji. Wojownikom dzikich plemion abisyńskich **rozdano znaczne zapasy alkoholu.** W Addis Abebie zaprzeczają jednak wiadomości, jakoby rząd abisyński nakazał ogólną ofenzywę na południowym froncie ogadeńskim.

Polityka negusa ma polegać jedynie na powstrzymaniu pochodu Włochów. Z drugiej strony utrzymują, że **ras Kassa zdołał nawiązać łączność z ras Sejumem.** Część armji rasa Sejuma **przekroczyła już rzekę Takazo** i jest gotowa **do kontrataku, mającego na celu odbicie świętego miasta Aksum.**

Komunikat włoski.

Ilu ludzi przyprowadził Gugsa?

Jak zajmowano Aksum?

Rzym, 17. 10. (PAT). Prasa donosi z Asmary, **że eskorta wojskowa rasa Gugsy licząca 1.800 ludzi została wcielona do dywizji Simla.** Inne oddziały abisyńskie, które w liczbie około tysiąca ludzi przeszły na stronę włoską, oczekują w okolicy Adigratu na dyspozycje władz wojskowych.

W korespondencjach z Asmary dzienniki podają następujące szczegóły, dotyczące zajęcia Aksum. Włoskie siły zbrojne, które **najpierw okrążyły a następnie zajęły miasto składały się z 6 bataljonów 3-ciej brygady tubylczej oraz grupy lekkich wozów pancernych.** Zajęcie Aksum wbrew doniesieniom niektórych agencyj i dzienników zagranicznych **odbyło się bez wystrzału,** Generał Maravigna **wjechał do miasta na czołgu i stając na nim, wygłosił przemówienie.** Czołgi wywołały **wielki podziw wśród miejscowej ludności.** Dziś rano eskadra włoska pod dowództwem gen. Ranza wylądowała na improwizowanem lotnisku pod Aksum.

„Lavoro Fascista“ donosi z Asmary, że tubylcy, którzy przybyli z pod Makalle opowiadają o **silnem wrażeniu, jakie na ludności i wojsku wywołało bombardowanie południowych okolic Makalle przez eskadrę min. Ciano.** Abisyńczycy **nie chcą nocować pod namiotami** i śpią pod drzewami. Na wielu domach w Makalle **wywieszono białe chorągwie.**

Anglja zniesie Mussoliniego z powierzchni jak zmiotła Napoleona.

Paryż, 17. 10. Francuski dziennikarz Philippe Herouville podaje w „Agence telegraphique de la Presse“ sensacyjną opinję angielskiego ministra dla spraw Ligi Narodów mr. Antony Edena, którą miał wypowiedziać **w czasie śniadania w domu Edwarda Rotschilda w Paryżu.** Oto p. Eden powiedział:

Pod wszystkiemi warunkami **przeforsujemy nasze zamiary** i nie mam najmniejszej wątpliwości co do tego, że **zmieciemy z powierzchni tak samo Mussoliniego, jak zmietliśmy Napoleona, i z przyjemnością zaofiarujemy Duce tę gościnność, której udzieliliśmy wielkiemu Korsykaninowi.“**

Równocześnie agencja ta donosi, że zawziętość, z jaką Anglja odnosi się do Włoch, ma po części także swe źródło **w osobistej antypatji wzajemnej Edena i Mussoliniego.**

Wprawdzie jest wielce nieprawdopodobnem, aby Eden był tak niezręczny i faktycznie wypowiedział te słowa, jednak praktyczna działalność Anglji zmierza właśnie do takiego a nie innego celu.

Laval pośredniczy między Anglją i Włochami.

Londyn, 17. 10. (PAT.) Rząd brytyjski otrzymał raport od swego ambasadora w Paryżu o rozmowach, jakie odbył on w poniedziałek z Lavalem. W czasie tej rozmowy Laval miał rzekomo postawić zapytanie, czy ogólna sytuacja w związku z wojną włosko-abisyńską nie uległaby poprawie **w razie redukcji do liczby bardziej normalnej sił brytyjskich na morzu Śródziemnem.**

Uczynił również aluzję do **sugestji,** wysuniętej przez Mussoliniego w wywiadzie z przedstawicielem prasy francuskiej, iż **siły morskie w Libji musiałyby być również zmniejszone.**

Reuter zaznacza, że w imieniu rządu brytyjskiego nie udzielono żadnej definitywnej odpowiedzi na sugestje Lavala, ale możliwem jest, iż sprawa ta będzie **omówiona na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego.** Pogłoska, jakoby Laval zaproponował szereg warunków, pozwalających na zawarcie pokoju, jak twierdzą w kołach miarodajnych, jest nieścisła.

—::—

Bojkot towarów angielskich.

Berlin, (PAT.) Z Rzymu donoszą, że **w odpowiedzi na zarządzenia sankcyjne ludność całych Włoch spontanicznie bojkotuje towary zagraniczne a w szczególności angielskie.**

Koncentracja wojsk abisyńskich.

Londyn, 17. 10. (PAT). Wiadomości ze źródeł angielskich podają, iż **Abisyńczycy koncentrują w dalszym ciągu wielkie siły na froncie północnym.** Na tyłach armji Sejuma i następcy tronu organizuje się silna **armja pomocnicza.** Armje te jednak, których przednie oddziały znajdują się w rejonie Makalle **nie podejmą, jak się zdaje ofenzywy, ani poważniejszych operacyj,** a ograniczą się jedynie **do drobnych ataków i** prób przeniknięcia na skrzydła armij włoskich. Taktyka ta **opóźni prawdopodobnie pochód wojsk włoskich.**

W prowincji Ogaden bardzo poważne pod względem liczebnym siły abisyńskie mają za zadanie **powstrzymać pochód armji włoskiej w kierunku Harraru.** Lotnicy włoscy bombardowali obozy abisyńskie i dokonali **ponownych lotów nad linją kolejową Dzibutti—Addis Abeba.** W dniu dzisiejszym do stolicy Abisynji **przybyło kilka tysięcy wojowników.** W dniu jutrzejszym cesarz przyjmie przed gmachem parlamentu **olbrzymią defiladę 100.000 żołnierzy.** Żołnierze ci będą **następnie wysłani na różne fronty.**



GENERAŁ BONO,
wódz włoskiej armji kolonjalnej na froncie północnym, obserwuje pozycje abisyńskie pod Aduą.

Anglja nie wycofa swej floty.

Paryż, 17. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu, iż wedle panującej tam opinji rząd brytyjski nie powezmie decyzji w sprawie **częściowego wycofania angielskich sił zbrojnych morskich z morza śródziemnego, względnie osłabienia garnizonów na pograniczu Libji.** Koła angielskie podkreślają, że obecność tych garnizonów nie usprawiedliwia wysłania potężnych oddziałów włoskich do Libji.

Modły na intencję wyprawy abisyńskiej.

Rzym, 17. 10. (PAT). Agencja Stefani donosi z Brescii: Mgr. Freidici **biskup w Brescii zwrócił się z listem pasterskim do duchowieństwa swej diecezji,** by wezwali wiernych do specjalnych modłów publicznych **i prosili Boga, ażeby pozwolił zrealizować sprawiedliwe aspiracje Włoch z minimalnemi stratami.**

Włochy wyślą dalsze transporty wojskowe.

Rzym, 16. 10. (PAT) Dziś rano odpłynął z Neapolu okręt „Pollenzo“ **z ładunkiem 3.050 tonn materjału wojennego i 76 samochodów.** Dziś wieczorem odpłynął okręt „Viminale“, który **zabiera 32 oficerów i 884 żołnierzy** przydzielonych do naczelnego dowództwa w Afryce Wschodniej. Okręt ten wiezie też **działa przeciwlotnicze na samochodach.** Działa te przybyły do Neapolu z Rivoli.

Wielkie okręty transatlantyckie „Lombardia“, „Saturnia“, „Umbria“, „Sycylja“ i „Sardynja“ **ładują pośpiesznie zwierzęta, samochody, żywność i materjały wojenne.** W ciągu najbliższych 3 dni odpłynie do Afryki wschodniej według obliczeń „Giornale“ **16.000 ludzi.**

Program min. Kwiatkowskiego.

„...Ale my na wielu polach w działalności gospodarczej **cofnęliśmy się znacznie silniej niż wiele innych narodów,** znajdujących się w nielepszej od nas sytuacji. Jeżeli badamy sumiennie stan naszej produkcji i wymiany, stan zdolności konsumcyjnej społeczeństwa, jeżeli analizujemy cyfry eksportu i importu, gdy wnikamy w stan rentowności twórczej pracy gospodarczej, gdy wnikamy w nasz niezwykle niski, konsumcyjny, nietwórczy budżet państwowy i samorządowy, wykazujący ponadto chroniczny i zgubny dla wszystkich procesów gospodarczych deficyt, gdy naocznie konstatujemy, na jakim poziomie potrzeb układa się byt i życie rodziny chłopskiej, tego człowieka, o którym nieraz mówimy, że „on żywi i broni“ państwo, gdy ustawicznie równa się w bezkresny dół życie rolnika, inteligenta, urzędnika, kupca, rzemieślnika, czy robotnika fabrycznego i bezrobotnego, gdy widzimy setki młodzieży pełnej zapału do pracy, skromnej w wymagania, wykształconej i bezrobotnej, to musimy sobie otwarcie powiedzieć, że

w tej defenzywie gospodarczej pozostajemy wtyle poza innemi narodami cywilizowanego świata.

Tak brzmi Kwiatkowskiego **„Oskarżam“** rzucone w twarz ostatnim naszym rządom. Gorszej cenzurki trudno sobie wyobrazić. Jest ona wprost miażdżąca. Nasze ostatnie rządy, praktycznie rzecz biorąc **„nie równały wdół“ tylko robiły „wyścig wdół“,** spychając coraz niżej wszystkie wartości życia gospodarczego.

Im chętniej się z tą oceną godzimy, tem ciekawsi jesteśmy programu na przyszłość. Premjer w swem oświadczeniu widzi go **„w stałości waluty polskiej, w bezpieczeństwie wkładów bankowych, wreszcie w unikaniu wszelkich niedojrzałych eksperymentów gospodarczych“** i zapowiada **„podjęcie zdecydowanej walki o równowagę budżetu oraz aktywizację polityki gospodarczej państwa“.**

Min. Kwiatkowski nie precyzuje zbyt tych założeń. Mówi o **„hamowaniu postępującego deficytu budżetowego i postępującego kurczenia się konsumcji na wsi“** oraz zapowiada jako drugą część programu „aktywizację polskiej polityki gospodarczej“. Jego zdaniem: „Pozostaje nam otworem tylko droga twarda, uciążliwa i przykra, ale niewątpliwie skuteczna: **organiczne i systematyczne uzdrawianie budżetu publicznego** przez radykalne i szybkie cięcia i oszczędności oraz równoległe **usuwanie tych wszystkich zapór formalno-prawnych** a w granicach możliwości rzeczowych, które **hamują postęp życia gospodarczego i osłabiają najważniejszy ośrodek konsumcyjny t. j. wieś polską“.**

Nie można twierdzić, że zbyt wiele wiemy na podstawie tych słów o szczegółach programu. Można sobie tylko wyobrazić, że rząd **nie pójdzie na tani i bardzo niegospodarczy sposób obcinania i tak już głodowych uposażeń** i że rozpocznie oszczędności w okresie działania administracji. W tej dziedzinie, jeśli się tylko zechce, **można dokonać cudów.** Czy nie wystarczy spojrzeć na ulice polskich miast, po których paradują zrzadka cykliści z „numerkami“ na swych „środkach pojazdowych“? Czy p. min. Kwiatkowski wie, że są powiaty, które za wyrobienie takiego numerku pobierają po kilkanaście złotych? I jakże się tu dziwić, że tysiące ludzi woli się wyrzec roweru, aby tylko nie mieć do czynienia z takiemi szykanami administracyjnemi?

Miejmy jednak nadzieję, że „numerki“ na rowerach zostaną pociągnięte pod „usuwanie zapór formalno-prawnych, które hamują postęp życia gospodarczego“ i że takich zapór nowy nasz minister skarbu **znajdzie i usunie tysiące.**

Można się godzić z programem równoważenia budżetu, utrzymania stałości waluty i uzdrawiania administracji, a raczej czyszczenia stajni Augjasza, stworzonej przez naszą biurokrację, ale trzeba sobie powiedzieć, że **aktywizacja naszego życia gospodarczego musi się również stać pojęciem konkretnem** i ograniczonem do paru najważniejszych momentów. Tylko bowiem jasne określenie zadań może im gwarantować wykonanie.

Co można zrobić dla polskiej wsi, aby ją wyzwolić z marazmu? Podnoszenie cen artykułów rolnych kosztuje i efektu żadnego nie daje. Zdaje się natomiast, że **nowe życie mogłaby tchnąć pod strzechy szeroka akcja parcelacyjna.** A jednak mimo zasiadania w nowym rządzie tak radykalnego jej zwolennika jak min. Poniatowskiego — o przeprowadzeniu reformy rolnej nie wypowiedziano jednego jasnego słowa.

Również w cieniu pozostało zagadnienie karteli. Można się domyślać, że **rząd chciałby równać wgórę,** raczej przez podniesienie cen produktów nieskartelizowanych i przedewszystkiem artykułów rolnych. Trudno sobie wyobrazić, czy jest to możliwe wogóle, a szczególnie w stosunku do istniejącego poziomu uposażeń, ale **z krytyką musimy zaczekać do pierwszych praktycznych pociągnięć.**

Ogólne wrażenie z wynurzeń premjera i jego zastępcy jest bezwątpienia dodatnie. Nareszcie mamy do czynienia z ludźmi, którzy się chcą zająć sprawami gospodarczemi, którzy o programie pewnym mówią i zapowiadają jego wykonanie. To, że nie mogą jeszcze dziś sprecyzować swych myśli, jest do pewnego stopnia zagadnieniem drugorzędnem. **„Nie odrazu Kraków zbudowano“ i nie odrazu.., zbudowano Gdynię!!!** Musimy się uzbroić w cierpliwość i pomóc do realizacji przez wskazywanie braków.

Za najważniejszy należy jednak uznać **przełom moralny na froncie kryzysu gospodarczego.** Dotychczas szliśmy **jak barany prowadzone na rzeź.** Nietylko rząd nie wskazywał metod walki, ani jej nie prowadził. To samo czyniło społeczeństwo, bezwolnie poddawając się trudnościom. Nadeszła nareszcie **pora skończenia z tym marazmem, z tym brakiem chęci i woli do życia.** Jeśli świadomość tej konieczności przeniknie do wszystkich serc, walka musi być wygrana. Ma postokroć rację min. Kwiatkowski, mówiąc:

„Normalnie największą siłę, największe wartości, wykazują właśnie **narody młode, jeszcze nie zagospodarowane, ale wykazujące rozmach twórczej pracy, wolę opanowania trudności, wytrwałość i spokój w realizowaniu wielkich programów“.**

Czekamy wszyscy na ten wielki program!

Pierwszy poległy bohater.

Prasa włoska podaje szczegóły śmierci porucznika Morgantini, który pierwszy padł po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przez Włochy.

Morgantini **dostał się w zasadzkę wraz z 30 Askarisami,** których otoczyło 300 Abisyńczyków. **Ciężko ranny porucznik klęcząc kierował do ostatniej chwili walką,** dopóki nie padł martwy.



Pod obcą maską

Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

124)

(Ciąg dalszy).

— Zaalarmowałem cię nagłem wezwaniem i bardzo ci dziękuję za szybkie przybycie. Mam z tobą do pogadania w ważnej dla mnie sprawie.

— Czy stało się coś złego? — pyta tamten i raz po raz spogląda ciekawie na trzy olejne obrazki. Przeczuwa, że mają one jakiś związek z jego wizytą, ale związku tego nie może się domyśleć.

— Nic, nic złego się nie stało — potrząsa Kurt wyjętą z ust fajką. — Chcę cię prosić o wielką przysługę, ale Janku... to rzecz bardzo poufna.

— Umiem trzymać język za zębami.

— Tej właśnie szczęśliwej okoliczności zawdzięczasz, że cię tu zaprosiłem. — Hedinger patrzy na niego z uśmiechem. — A może byś się czego napił?

— To by nie zaszkodziło...

Porucznik wstaje i podchodzi do małej szafki.

— Mój służący wyszedł i musimy obsłużyć się sami. Co wolisz? Koniak, czy whisky?

— Może być whisky.

Kurt przynosi butelkę, dwie szklanki i syfon wody sodowej. Kramer z całem namaszczeniem zabiera się do przygotowania napoju.

— Cóż to za poufna sprawa? — pyta, pociągając tęgi łyk.

— Uważasz, to bardzo wielka tajemnica. Nie moja — można powiedzieć państwowa.

— Ho! Ho!...

— Rozumiesz, — mówi dalej porucznik — że nie mogę zdradzać ci tajemnicy, która nie jest moją własnością. Tego mi nie wolno. Jeżeli spełnisz moją prośbę i weźmiesz sobie kłopot na głowę, nie będziesz mógł o nic pytać i naślepo robić to, co ci powierzę.

— O ile to wchodzi w zakres moich możliwości.

— Tu właśnie chodzi o malarstwo.

— Acha! — Kramer pociągnął nowy łyk. — Zaraz, gdy wszedłem, wiedziałem, że twój telefon ma związek z temi obrazami.

Von Hedinger uśmiechnął się z tej niezwykłej domyślności malarza.

— Tak. To ma związek z temi obrazami. Masz teraz jakąś pilną robotę?

— Niewiele. Robię dwa portrety.

— A poza tem?

— Jestem do twojej dyspozycji.

— Słuchaj więc, chcę cię prosić, byś zrobił mi kopję — tymczasem jednego z tych obrazków. Zresztą tylko dwa wchodzą tu w grę.

— Cóż to za dzieła sztuki?

— Zobacz.

Malarz wstał i pochylił się nad pejzażami.

— A! — rzekł, przeczytawszy podpisy. — To malowała panna Nielsen? Teraz rozumiem. Kiedyż się żenisz z panną Nielsen?

Kurt zmartwił — przybladł. Gwałtownym ruchem wyjął fajkę z ust.

— Skąd ty wiesz, czy się wogóle żenię, czy nie? Dlaczego łączysz moje nazwisko z nazwiskiem panny Nielsen?

— Kpisz chyba! Cały Berlin mówi o tem, że jesteś jedynym kandydatem do ręki tej panny.

— Jakkolwiek jest, nie rozumiesz nic — przerwał sucho Kurt, dotknięty przykro słowami malarza.

Podszedł do Kramera i położył mu rękę na ramieniu.

— Zanim przystąpimy do dalszych szczegółów... Daj mi rękę. Daj mi słowo, że nikt na świecie nie będzie wiedział, ani o tych obrazach, ani o tem wszystkiem, co będziemy z niemi robili. Dajesz słowo?

Kramer wpił się przenikliwem spojrzeniem w twarz Kurta. Zachowanie przyjaciela wydało mu się dziwne. Niemniej bez wahania wyciągnął do niego rękę.

— Masz moje słowo — rzekł poważnie.

— Dziękuję ci. A więc, jak ci już wspomniałem, jeden z tych dwu obrazków musisz najpierw skopjować, a potem zobaczę, co dalej zrobię.

— Najchętniej. Czy to pilne?

— Bardzo.

— Daj mi oryginał, pojutrze otrzymasz go wraz z kopją.

— O, nie, mój kochany! Żaden z tych obrazków nie może wyjść poza próg mego domu.

Malarz popatrzał na porucznika wielkiemi oczami. Nic z tego nie rozumiał, choć mówił przed chwilą, że rozumie wszystko.

— Jak więc chcesz to uczynić?

— W bardzo prosty sposób. Oddam ci u mnie pokój do dyspozycji. Może się będziesz uskarżał na światło, ale to przecież malowała amatorka i skopjowanie nie nastręczy ci najmniejszego trudu. Boję się tylko, że kopja będzie lepsza od oryginału.

— Pochlebco! Te pejzaże nie są wcale takie złe.

— Mniejsza o to. Jeszcze jeden warunek. Jutro rano zabierzesz się do pracy i na południe kopja będzie gotowa. Taki mały obrazek. To dla ciebie kilka pociągnięć pędzlem...

— Niech i tak będzie. Przyjdę wcześnie rano ze sztalugą i farbami.

— O koszty bądź spokojny. Nie stracisz czasu na darmo.

— Niepotrzebnie o tem wspominasz.

— Wiem, co mówię. Będziesz miał, zdaje się, jeszcze dużo roboty z temi obrazami. Ale dosyć już na ten temat. Dolać ci jeszcze whisky?

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Lidy.

Spółdzielczość rolnicza na Kresach Wschodnich staje do walki z nieuczciwym handlem żydowskim.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Nawiązując do artykułu p. dr. Michałowskiego p. t. „Spółdzielczość a żydzi" (Dziennik Bydgoski nr. 209 z dn. 11 bm.) pragnę dorzucić kilka słów do sprawy, która tak bardzo interesuje nasze społeczeństwo rolnicze, szczególnie na kresach wschodnich.

Słusznie podkreślił autor wspomnianego artykułu jak również p. dr. Prus-Kowalewski w swych feljetonach, że **spółdzielczość na kresach wschodnich rozwija się coraz bardziej i coraz pomyślniej.** Zastanawiamy się nad tem, dlaczego właśnie obecnie — w chwili, gdy większość spółdzielni rolniczych na ziemiach zachodnich boryka się z poważnemi trudnościami i chyli się ku upadkowi i tutaj na kresach wschodnich spółdzielczość coraz bardziej przychodzi do głosu. Dzieje się to przedewszystkiem dzięki **wzrastającemu uświadomieniu wśród rolnictwa, a głównie dlatego, że rolnicy przychodzą nareszcie do przekonania, że czas już rzucić z siebie pasorzyta i wyzyskiwacza żydowskiego, który rozpanoszył się w sposób niebywały na organiźmie dogorywających warsztatów rolnych.** Rolnictwo przewidziało nareszcie, miarka cierpliwości już się przebrała i zaczęto szukać ratunku oraz samoobrony w spółdzielczości rolniczej.

Charakterystyczne jest to, że uświadomione społeczeństwo ziem zachodnich, które przez szereg lat toczyło skuteczną walkę z handlem żydowskim, zaczyna odnosić się do tej sprawy coraz obojętniej, podczas kiedy mniej uświadomieni rolnicy na kresach wschodnich z energją i z zapałem stają do walki.

Obserwuję od szeregu tygodni objaw ten w powiecie lidzkim, w którym spółdzielczość spożywcza jest już dość dobrze zorganizowana i skutecznie walczy z handlem żydowskim, a **spółdzielnia rolnicza rozwija się pięknie i powoli wypiera żydów z dziedziny handlu produktami rolnemi.** Wiadomość o zorganizowaniu w powiecie lidzkim spółdzielni zbytu produktów rolnych spotkała się w sferach rolniczych, a szczególnie wśród drobnego rolnictwa, z wielkim entuzjazmem. Tutejszy chłop-rolnik z natury dość obojętny na sprawy społeczne zaczyna się na zebraniach gromadzkich ożywiać i zapewniać, że — póki istnieć będzie spółdzielnia rolnicza — funta zboża żydowi nie sprzeda. Groźna postawa rolników i soczyste wyzwiska pod adresem ich gospodarczych ciemiężycieli są **najlepszym dowodem, jak mocno dał się wszystkim we znaki wyzysk żydowski.**

FAŁSZYWE PODSTAWY DAWNIEJSZYCH SPÓŁDZIELNI.

Ruch spółdzielczy nie jest tu zjawiskiem nowem. **Od szeregu lat prowadzono na kresach spółdzielnie rolnicze, które jednak nie mogły sprostać swoim zadaniom, gdyż założenie ich było z gruntu fałszywe i nie odpowiadało potrzebom rolnictwa.** Dotychczasowe spółdzielnie rolnicze nie prowadziły najważniejszego działu t. j. nie trudniły się skupem zboża, a ograniczały się przeważnie do sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych oraz prowadziły detaliczne sklepy z towarami potrzebnemi w gospodarstwie rolnem. Rolnik, chcący nabyć pług czy widły, musiał wpierw sprzedać zboże u żyda, a dopiero za uzyskane pieniądze mógł kupić potrzebne narzędzia. **Spółdzielnie chciały wykluczyć wszelkie ryzyko jakie niewątpliwie pociąga za sobą handel zbożowy.**

Tego rodzaju spółdzielnie nie miały racji bytu, gdyż prywatni kupcy starali się o to, aby rolnikowi nie wypłacać pieniędzy i nie dopuszczać go do spółdzielni, a wpychali mu swoje towary. **Rolnik tracił na takim zamiennym interesie podwójnie, gdyż raz zostawał oszukany przy sprzedaży zboża, a drugi raz przy kupnie tandetnego towaru.** Nowe spółdzielnie trudnią się obecnie przedewszystkiem skupem ziemiopłodów, aby zapewnić rolnikowi uczciwą cenę i zapłatę. Nie zaniedbuje się jednak również działu maszyn i narzędzi rolniczych, aby zaopatrzyć rolnika przedewszystkiem w towar dobrej i rzetelnej jakości.

WALKI ŻYDOSTWA ZE SPÓŁDZIELCZOŚCIĄ.

Żydzi, widząc groźbę dla swoich nadmiernych zysków, starają się przedewszystkiem wszelkiemi możliwemi i najczęściej nieuczciwemi sposobami nie dopuścić rolnika do spółdzielni. Najgorszą plagą jest **zgraja pachciarzy, siedzących po wsiach i małych miasteczkach, a działających na rachunek większych hurtowników.** Taki pachciarz wiezie na swoim wózku wszystko, począwszy od igły i sznurowadła, a skończywszy na perkalach, świecidełkach, garnkach, gwoździach i wszelakich narzędziach. Wszystko to jest tandetne, wybrakowane, najgorszego gatunku. Towarów tych dostarcza rolnikowi do domu i wzamian nie bierze pieniędzy, a jajka, drób, zboże, len, płótno i wszystko, co rolnik może zbyć. Pachciarz wozi z sobą własną wagę i waży zboże tak, jak chce, tem bardziej, że mało chłopów zna się na wadze, a chociażby się który znał, to sobie z tym żydowskim przyrządem nie da rady. **I znów jest rolnik na tym wymiennym interesie podwójnie bity.** Rolnikowi jest wprost trudno opędzić się tej zgrai.

W dnie targowe rozstawione są przed wszystkiemi rogatkami i wjazdami do miasta całe falangi pośredników, którzy nahalnie pakują się na każdy wóz, jadący do miasta i jeżeli znajdą coś przeznaczonego na sprzedaż, to najpierw ściągają z woza, a potem dopiero targują się o cenę. **Cena zboża zależna jest od tego, czy rolnik ma je zważone i określić ilość czy nie.** Jeżeli są mniejsze możliwości oszukania na wadze, to cena jest niższa. Ponieważ rolnicy rzadko mają zboże ważone, a sypią do worka tyle, ile się zmieści, kupcy żydowscy mają wielkie pole do popisywania się swemi oszukańczemi sztuczkami. Stawiają na wagę różnego rodzaju odważniki: stare pudy, funty, kilogramy **i niema mowy o tem, aby nie umiejący liczyć rolnik mógł się na tej wadze zorjentować.**

Obecnie wielu rolników wiezie już zboże do spółdzielni, gdyż wiedzą, że tam mają zapewnioną uczciwą wagę. Tym, którzy mimo namowy nie dadzą sobie zboża wyrwać i jadą do spółdzielni, towarzyszy taki agent żydowski nieraz aż pod sam magazyn, zachęcając podbijaniem ceny do sprzedaży.

Jak rolnik na takiem podbijaniu ceny wychodzi, miałem możność przekonać się kilka razy. **Kiedy spółdzielnia płaciła** w ub. tygodniu cenę 1,90 do 2,— zł za pud (11,50 do 12 zł za 100 kg) żyta, **żydzi podawali tym, co wieźli zboże do spółdzielni, cenę 2,20 zł.** Wiedziałem, że cena ta jest nierealna i żyta nie kupiłem, polecając zawieźć je do żyda, przedtem jednak zważyłem u siebie na dokładnej wadze. Żyd zapłacił 2,20 zł, lecz w rezultacie chłop otrzymał mniej pieniędzy o 80 groszy za 5 pudów, aniżeli byłaby zapłaciła spółdzielnia, ofiarowując uczciwie po dwa złote. **Spółdzielnia stwierdziła, że żyta jest 80 kg, a kupiec wyważył tylko cztery pudy i w rezultacie oszukał rolnika.** Drugi, któremu zważyłem trzy worki, wrócił do spółdzielni, gdy się przekonał, jak go żyd chce oszukać.

Żydzi uruchomili cały aparat i rozpuścili falangę agitatorów, aby odmawiać od sprzedaży w spółdzielni. Ponieważ spółdzielnia musi prowadzić prawidłowe księgi i podlega kontroli, rozszerzyli wiadomość, że **urząd skarbowy będzie badał książki i tym wszystkim, którzy sprzedadzą w spółdzielni, będzie nakładał większe podatki.** Innych zniechęcają twierdzeniem, że na rolników nałożony zostanie nowy podatek na utrzymanie spółdzielni. Podobnych bredni wymyślają moc i szerzą po wsiach jak tylko mogą.

Walka jest ciężka szczególnie dlatego, że metody nie są równe. Z jednej strony staje do walki uczciwa placówka handlowa, działająca w obronie rolnictwa, z drugiej nieuczciwy konkurent, operujący oszukańczemi sposobami i nie przebierający w środkach. Niemniej **walka została przez spółdzielnię podjęta i jak dotąd z dobremi skutkami dla tych, o których interesy walczy spółdzielnia, tj. rolników.**

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci zbiera plon. Na szczęście rolnicy widzą, że prowadzi się walkę o ich dobro i dlatego odnoszą się do spółdzielni z zaufaniem. Więksi właściciele patrzą na spółdzielnię przeważnie pod kątem własnych interesów. **Każdy ziemianin ma swojego żydka i dopiero wówczas sprzedaje zboże w spółdzielni, jeżeli dostanie tam wyższą cenę.** Nie chcę tego uogólniać, lecz niestety spotkałem się z kilkoma takiemi faktami. **Najbardziej jednak lgną do spółdzielni osadnicy wojskowi oraz małorolni chłopi.** Kto z nich raz przywiózł zboże do spółdzielni i przekonał się o uczciwej wadze i zapłacie, ten już do żyda nie pojedzie, nawet gdyby mu ten obiecywał 50 gr więcej.

WALKA, KTÓRA SIĘ OPŁACA.

Władze powiatowe i samorządowe udzielają spółdzielniom jak najdalej idącego poparcia moralnego i materjalnego. Zrozumiały one, że ulżyć doli rolnika mogą tylko przez wyrwanie go ze szponów nieuczciwego handlu i zapewnienie uczciwego zbytu jego produktów. Dlatego też leży w interesie społecznym, aby jak najwięcej takich spółdzielni na naszych kresach powstało, a **po kilku latach wytrwałej i systematycznej walki doczekamy się również tutaj takich stosunków w handlu zbożowym, jakie panują na ziemiach zachodnich.**

Spółdzielczość jest najlepszą placówką do wyszkolenia zdolnych jednostek handlowych, która może przygotować do późniejszego tworzenia własnych przedsiębiorstw zbożowych, opartych na uczciwych zasadach handlowych i wysokiej etyce zawodowej. Przecież **większość dzisiejszych kupców zbożowych, posiadających poważne przedsiębiorstwa na ziemiach zachodnich, to dawniejsi pracownicy i kierownicy spółdzielni rolniczych.**

W obecnie panujących tu stosunkach, prywatny handel chrześcijański nie ma jeszcze przygotowanego gruntu i dopiero po przeoraniu ugorów handlowych przez dobrze zorganizowaną spółdzielczość i zupełnem oderwaniu rolnika od żydostwa będzie można tworzyć tutaj indywidualne placówki handlowe. Tereny są wielkie i możliwości dla pionierów nadzwyczajne. Zadaniem „dnia spółdzielczości" powinno być szerzenie hasła: **Zdolni i energiczni spółdzielcy-zbożowcy na front do walki o usprawnienie handlu zbożowego na kresach wschodnich.**

Tadeusz Zimniak.

Sensacyjna rozprawa o przywłaszczenie.

Jak urzędował w Chojnicach poborca Ablewicz.

Chojnice. (d) Przed wzmocnionym wydziałem karnym toczyła się w ub. wtorek sensacyjna rozprawa karna przeciwko b. poborcy skarbowemu, Józefowi Ablewiczowi, pochodzącemu z powiatu jarosławskiego (Małopolska), obecnie zamieszkałemu w Toruniu, ul. Mickiewicza 144. Akt oskarżenia zarzucał mu, że przywłaszczył sobie pieniądze przeznaczone na spłatę zaległości podatkowych i to w łącznej wysokości 303 złotych, czem dopuścił się zbrodni urzędniczej. Oskarżony od marca roku bież. przestał być poborcą skarbowym.

Oskarżony nie przyznaje się do winy i twierdzi, że tylko dzięki złej woli ludzi mu nieprzychylnych znalazł się na ławie oskarżonych.

Przewód sądowy ustalił taki stan faktyczny: W roku ub. pojawił się na terenie Chojnic oskarżony Ablewicz, który zachowaniem swojem zwrócił na siebie uwagę wszystkich. W lutym bież. roku doszło do zajścia, które przyczyniło się do jego usunięcia z posady państwowej. Dnia 23. 2. 1935 r. Ablewicz w stanie nietrzeźwym znajdował się w różnych lokalach miasta, przyczem urządzał awantury tak, iż musiano powiadomić o tem naczelnika urzędu skarbowego. W stanie zupełnej nietrzeźwości udał się do biur firmy Ogorzelińskie Młyny, gdzie zażądał zapłaty 450 złotych na podatki. W toku wypisywania pokwitowania zasnął, czyli że stracił wskutek nadużycia alkoholu przytomność. W tym stanie rzeczy zastał go zastępca naczelnika urzędu skarbowego, którego do biura Młynów wezwano. W urzędzie p. naczelnik Pałuczak zabrał Ablewiczowi kwitarjusz i akta przyczem stwierdził, że A. zainkasował 714 złotych.

Pieniądze te miały się znajdować w mieszkaniu oskarżonego i w tym celu naczelnik urzędu wysłał swego zastępcę do mieszkania A. po pieniądze. W drodze Ablewicz wstąpił do kupca p. Wł. Schreibera, prosząc go o pożyczkę 450 złotych, ponieważ jak oświadczył p. Sch., „miał rozliczenie w urzędzie skarbowym". Pieniędzy nie otrzymał i wtedy udał się do biura porady prawnej p. Myszkowskiego, któremu w szczegółach opowiedział zajście i prosząc go o pożyczkę, ponieważ brak mu było pieniędzy. I ten nie dał A. pieniędzy i wtedy taksówką wyjechali obaj do Ostrowitego, pod Chonicami, gdzie A. w stanie nietrzeźwym rozpoczął „urzędowanie". Nie mając akt podatkowych ani kwitarjusza, które to rzeczy poprzednio odebrał mu naczelnik urzędu, A. inkasował pieniądze tytułem zaległości podatkowych. Po libacji, Ablewicz w towarzystwie Myszkowskiego, który obecnie przebywa w areszcie śledczym pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy, wrócił do Chojnic. W międzyczasie żona osk. doręczyła naczelnikowi urzędu dowody wpłaty P. K. O. i resztę pieniędzy. W Ostrowitem osk. Ablewicz kwitował odbiór pieniędzy na podatki na świstkach papieru **a nawet w języku niemieckim(!).**

Urząd skarbowy nie uznał działalności osk. w Ostrowitem jako czynności urzędowej, wobec czego A. zainkasowane pieniądze zwrócił rolnikom.

W wyniku rozprawy osk. Ablewicz uwolniony został od winy i kary od zarzutu przywłaszczenia sobie kwoty 303 złotych, albowiem rozprawa nie wykazała, by Ablewicz zainkasowane dnia 23 lutego br. pieniądze sobie przywłaszczył.

W obliczu szubienicy na Pomorzu.

Morderca, podpalacz, złodziej i zbieg w jednej osobie stanie niebawem przed sądem.

Epilog strasznej zbrodni w Kwiatkach pod Laskowicami.

Świecie, n. W. Cały powiat świecki, na którego terenie działa się ta krwawa tragedja, jak i całe Pomorze poruszyło do głębi straszne nieszczęście, jakie ubiegłego lata zawisło nad spokojnemi małżonkami, **Janem i Antoniną Matysiaków** zamieszkałych w cichej wiosce **Kwiatki pod Laskowicami.**

Działo się to w nocy na 1 lipca ub. roku, kiedy do mieszkania we śnie pogrążonych staruszków włamał się jakiś osobnik i uderzeniami siekiery oraz młotka rozbił im głowy, a następnie zrabował z mieszkania pieniądze w kwocie 1.800 złotych, oraz spodnie swej ofiary i podpalił łóżka obu zamordowanych starców, by w ten sposób zatrzeć ślady swego strasznego czynu. Sprawca zbiegł, lecz pożar został rychło zauważony i zlokalizowany przez sąsiadów, którym przedstawił się okropny obraz zbrodni dokonanej w tym domu — płomienie bowiem nie zdołały jeszcze zniszczyć trupów.

W trakcie dochodzeń, jakie władze śledcze niezwłocznie podjęły, padło podejrzenie na **Wacława Garncarza,** krewniaka zamordowanych który zaraz po dokonaniu czynu uciekł i, jak się później okazało, przekroczył na Śląsku granicę polską, udając się do Niemiec. Władze niemieckie wydały go wkrótce polskim władzom to też przewieziono go do Grudziądza, gdzie siedzi w więzieniu, czekając na wymiar sprawiedliwości.

Obecnie śledztwo już zostało ukończone i władze prokuratorskie wniosły przeciwko Garncarzowi akt oskarżenia, w którym zarzuca się przestępcy: morderstwo dwojga osób, podpalenie celem zatarcia śladów zbrodni, kradzież 1.800 zł gotówki i nielegalne przekroczenie granicy.

Na rozprawę sądową, która niewątpliwie wkrótce znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego, zostanie powołany cały szereg świadków.

Rozprawa przeciwko Garncarzowi budzi ogromne zainteresowanie tak wśród mieszkańców okolicy, jak i całego powiatu.

Za zniewagę gen. Rydza-Smigłego 2 miesiące aresztu.

Łabiszyn. Wyrokiem tutejszego sądu skazany został mistrz krawiecki Marjan Małek z Łabiszyna za znieważenie inspektora sił zbrojnych generała Rydza-Śmigłego (w stanie pijanym- na karę dwóch miesięcy aresztu. Skazany i oskarżyciel publiczny zapowiedzieli apelację.

Anglja demonstruje swą siłę.



W Aleksandrji odbyła się wielka parada połączonych oddziałów wojska angielskiego i egipskiego. Była to potężna manifestacja siły angielskiej w Afryce, szczególnie aktualna ze względu na wojnę włosko-abisyńską.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla **„Kobieta szuka miłości"** z Claudette Colbert.

CZARODZIEJKA wyświetla **„Oczy czarne".**

MORSKIE OKO wyświetla **„Nie chcę wiedzieć kim jesteś".**

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Port rybacki w Helu znajduje się w stadjum stałej rozbudowy, czemu sprzyja rozwój flotylli rybackiej. Pracami nad umacnianiem brzegów cypla helskiego oraz portu kieruje Urząd Morski z Gdyni. Stan prac ostatnio zlustrował dyrektor Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowski, zapoznając się również z potrzebą umocnień, uszkodzonych przez burzę brzegów pod Juratą i Chałupami, gdzie wre praca nad budową tamy.

Nie przyszła góra do Mahometa — przyszedł Mahomet do góry. Znany na tutejszym terenie złodziej i awanturnik niej. **Stanisław Łagoda,** stęskniony widocznie za zacisznym przybytkiem policyjnym, nie mogąc się doczekać, ażeby policja przyszła po niego, sam przyszedł do gł. komisarjatu policji w stanie mocno zagazowanym i tu wszczął awanturę, wyładowując swój temperament na pełniącym dyżur przodowniku. Cel swój osiągnął, gdyż znalazł się znów w przybytku, za którym tak zatęsknił, lecz niestety nie na długo, gdyż po wytrzeźwieniu został znów wypuszczony.

Rozmowy radjotelefoniczne ze s. m. „Piłsudski".

Przed powtórnem wyjściem m/s „Piłsudski" do Ameryki Państwowe Zakłady Teletechniczne zainstalowały na statku stację radjofoniczną. Dzięki temu w dniu 12 bm. w 2 i ½ godziny po wyjściu naszego transatlantyku z Gdyni została przeprowadzona pierwsza rozmowa telefoniczna ze statkiem na morzu. Rozmowa prowadzona była z amatorskiej stacji krótkofalowej, zarejestrowanej w Ministerstwie Poczt i Telegrafów pod znakiem S. P. I. C. C., właścicielem której jest naczelnik oksywskiej radjostacji p. Emil Jurkiewicz.

W tymże dniu była przeprowadzona powtórna rozmowa telefoniczna o godz. 22 i prowadzona była na odległość 90 mil i słychać było również bardzo dobrze. Trzecia rozmowa odbyła się o godz. 1 w nocy na odległość około 150 mil i była znacznie utrudniona. Trzeba było posługiwać się głośnikami, które niewiele pomagały; dawało się słyszeć zaledwie oddzielne słowa. Należy przypuszczać, że powodem tego były warunki atmosferyczne.

Rozmowy będą kontynuowane do ostatniej chwili, jak starczy zasięgu stacji.

Od chwili wyjścia z Gdyni m/s „Piłsudski" płynie z przeciętną szybkością 18,2 mil (około 33 km). Na statku wszystko w porządku, pasażerowie czują się doskonale i nastrój panuje miły i wesoły.

Z KRAJU.

W Warszawie zmarł Leopold Kotnowski, prezes Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej i Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego.

Zastrzelił się. W mieszkaniu swem w Sosnowcu zastrzelił się kierownik miejscowego oddziału „Orbisu" Biernat. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Dyrektor gimnazjum na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Łęczycy rozpoznawał sprawę Antoniego Mazura, b. dyrektora gimnazjum w Łęczycy. Mazur na stanowisku dyrektora gimnazjum przywłaszczył sobie 4000 zł z wpisów szkolnych. Sąd skazał Mazura na 1 rok więzienia.

Nowy proboszcz katedralny w Przemyślu. Na probostwo przy kościele katedralnym w Przemyślu został powołany ks. prałat Zygmunt Męski.

Włoski dezerter przytrzymany na granicy polskiej. Śląska straż graniczna zatrzymała obywatela włoskiego Frederico Guerini. Jak się okazało Guerini jest dezerterem z armji włoskiej. Zbiegł on z armji przed 2 miesiącami, kiedy pułk jego miał odjechać do Abisynji. Po 2-miesięcznej tułaczce po Szwajcarji, Austrji i Czechosłowacji zdecydował się przekroczyć granicę polską, aby się udać do swej zamężnej siostry w Warszawie, żony wyższego urzędnika kolejowego.

Cztery razy zmieniła wiarę... W mieszkaniu rabina Tejstmana w Warszawie odbył się ślub oryginalnej pary. Narzeczony, liczący 60 lat, jest kupcem, który rozwiódł się z żoną. Narzeczona wychodzi zamąż już po raz czwarty. Liczy obecnie lat 37. Będąc pochodzenia żydówką, ochrzcona została jako 19-letnia dziewczyna i poślubiła katolika Po jakimś czasie, chcąc uzyskać rozwód, przeszła na prawosławie i wyszła zamąż po raz drugi. Następnie rozwiodła się z drugim mężem przeszła na wyznanie ewangelickie i poślubiła ewangelika, który wkrótce potem umarł. Zkolei powróciła na judaizm i wyszła zamąż po raz czwarty, tym razem za żyda.

Z GDAŃSKA.

Policja polityczna aresztowała kierownika stoczni Rady Portu w miejscowości Plehnendorf — Schokelta oraz szefa wydziału personalnego Rady Portu, Deutscha pod zarzutem posiadania literatury antyhitlerowskiej. Podczas rewizji znaleziono u Schokelta znaną książkę Remarque'a „Na zachodzie bez zmian", którą skonfiskowano. Deutscha po pewnym czasie zwolniono, natomiast Schokelt znajduje się nadal w areszcie.

W nocy zamordowana została w Gdańsku Mara Ruedigerowa, właścicielka kilku kamienic i restauracyj. Bandyci zrabowali większą kwotę pieniędzy i zbiegli. Zbrodniarze wtargnęli do restauracji, zadając Ruedigerowej kilka śmiertelnych uderzeń.

Poświęcenie domu wypoczynkowego Powstańców i Wojaków.

Dzięki staraniom tutejszego oddziału powiatowego Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII oraz przy ofiarnej pomocy nietylko członków związku, lecz także licznych sympatyków i kupiectwa polskiego oraz społeczeństwa, zbudowano w uroczo nad zatoką pucką położonej miejscowości **Mechlinki,** należącej do parafji Kossakowo, skromny lecz piękny **dom wypoczynkowy,** który ma być utylitarnym pomnikiem ku czci śp. marszałka Piłsudskiego.

Dnia 20 października br. odbędzie się uroczyste poświęcenie tego domu, które poprzedzone będzie uroczystą mszą św. w kościele parafjalnym w Kossakowie o godz. 9,45, poczem wszystkie placówki marszem udadzą się do Mechlinek, gdzie po złożeniu raportu zwierzchnikom odbędzie się powitanie przez prezesa oddziału powiatowego władz, delegacyj i przybyłych gości.

Samego aktu poświęcenia o godz. 12,30 dokona kapelan marynarki wojennej ks. Miegoń, poczem wmurowana zostanie tablica pamiątkowa i akt erekcyjny. Wreszcie kierownik budowy wręczy klucze przedstawicielowi zarządu głównego.

O godzinie 14 odbędzie się strzelanie o państwową odznakę sportową oraz zabawa ludowa.

Specjalne autobusy oczekiwać będą zaproszonych gości przed dworcem kolejowym w Gdyni.

Rodzą się nowe obyczaje.

P. Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził marszałków Sejmu i Senatu.

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.). Jesteśmy świadkami urodzin zgoła innych obyczajów politycznych. Wiemy już, jak wielką wagę nowy rząd poświęcił sprawie wypełnienia pustki, jaka zaistniała między czynnikami rządzącemi a społeczeństwem. Rząd chce nawiązać jak najściślejszy kontakt i to nietylko ze społeczeństwem, ale i z ciałem ustawodawczem, z Sejmem i Senatem. Sejm przedmajowy był wyklęty i potępiony, sejmy pomajowe były systematycznie lekceważone i pomniejszane, mimo iż większość Sejmu i Senatu prześcigała się w ślepem posłuszeństwie dla rządu.

Pan Prezydent zapoczątkował nową erę. Pierwszy rząd prezydencki w swojej pierwszej deklaracji podkreślił, iż chce współdziałać z Izbami ustawodawczemi w „harmonijnej i rzeczowej współpracy". Nie spodziewaliśmy się jednak, że postulat ten tak rychło nabierze wyrazu i mocy. Oto w dniu dzisiejszym do gmachu Sejmu przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, aby złożyć wizytę marszałkowi Sejmu i Senatu. Innemi słowy Pan Prezydent rewizytował marszałków, którzy i przed swym wyborem i zaraz po zakończeniu sesji złożyli swoje najwyższe uszanowanie Głowie Państwa. Jest to akt czysto kurtuazyjny, grzecznościowy, ale w naszych stosunkach dotychczasowych wybiega on daleko poza praktykę ery pomajowej. Takiego precedensu jeszcze nie było.

* * *

Pan Prezydent został powitany w gmachu sejmu przy zachowaniu wielkiego ceremonjału. U progów sejmu witał go marszałek Car, a nast. marszałek Prystor. Pan Prezydent spędził dłuższy czas w gmachu sejmu i senatu w gabinecie marszałków. Zaznaczyć należy, że Pan Prezydent odbył z p. Carem prawie jednogodzinną konferencję.

Pan Prezydent odjechał, odprowadzony do samochodu przez obu marszałków. (r)

Skazanie zwyrodnialca.

Chojnice. Przy drzwiach zamkniętych toczyła się w miniony wtorek rozprawa karna przeciwko 55-letniemu Antkowiakowi, rolnikowi, zamieszkałemu w Chojnicach, przy ul. Młyńskiej 10. Według aktu oskarżenia, Antkowiak jabłkami zwabił w pole pewną nieletnią dziewczynkę, dopuszczając się następnie na niej czynów nierządnych. Oskarżony do winy przyznał się w zupełności. Po naradzie Antkowiak skazany został na 1 rok więzienia, ponieważ nie był dotąd karany, sąd zawiesił mu wykonanie kary warunkowo na okres 3 lat.

Strajk górników.

Londyn, (PAT.) Strajk górników w południowej Walji rozszerzył się **ogarniając 4.950 górników.** Przypuszczają tu, że do strajku **przyłączy się jeszcze 9.000 górników.**

Rozwiązanie Związku b. ochotników armji polskiej we Francji.

Poznań. Przez tutejsze starostwo grodzkie rozwiązany został Związek byłych ochotników armji polskiej we Francji — oddział w Poznaniu. Rozwiązanie to nastąpiło z braku odpowiednich warunków prawnych istnienia tego związku.

Samobójstwo studenta w Poznaniu.

Poznań. Wczoraj po południu znaleziono w lesie w Dębinie wisielca. Zawezwana policja stwierdziła, że denatem jest student Józef Sporny, brat znanego kupca, zam. przy ul. Br. Pierackiego.

Samobójca wyszedł przed 5 dniami z domu i od tej chwili zaginął po nim ślad. Co było przyczyną desperackiego kroku nie ustalono.

Drobne wiadomości.

— **W Malborku aresztowany został** i osadzony w areszcie ochronnym rabin Blum.

— **Gubernator okręgu kłajpedzkiego Kurkauskas** zgłosił dymisję.

— **Sejm Związku Polek w Chicago** zakończył się wyborem Honoraty Wołowskiej na prezeskę tej organizacji.

— **Amerykańska Federacja Pracy** uchwaliła jednomyślnie wniosek o 34-godzinnym tygodniu pracy.

— **„Sokół" czeski** zarządził mobilizację wszystkich swych członków pod hasłem „w obronie Cieszyńskiego".

— **Mimo poprawy** w dziedzinie obrotów, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych sięga obecnie 11 miljonów osób.

— **Przez główne ulice Londynu** przedefilowało 3000 kelnerów kawiarnianych, protestując przeciwko zatrudnieniu Włochów w hotelach i restauracjach.

— **Na linji kolejowej Dżibuti — Addis Abeba** Abisyńczycy strącili samolot włoski. Dwaj oficerowie ponieśli śmierć.

— **Czeskie władze wojskowe** odmówiły organizacji katolickiej „Orła" przyjęcia szarfy na sztandar pułkowy w Prostiejowie.

— **W kopalni złota na Leuie** znaleziono bryłę złota, ważącą 4 kg 200 gr. Tak wielkich rozmiarów bryłę znaleziono po raz pierwszy.

— **W Jugosławji urządzono specjalny obóz dla dezerterów włoskich,** których liczba wynosi około 4 tysięcy.

— **W Brukseli bawi prezydent miasta Warszawy Starzyński,** który studjuje organizację wystaw.

— **W nowym gmachu poselstwa polskiego w Stockholmie** odbyła się uroczystość wręczenia 8 oficerom szwedzkim odznaczeń orderu „Polonia Restituta".

— **Niemiecka akademja wojenna w Berlinie,** która na zasadzie postanowień traktatu wersalskiego uległa zamknięciu, będzie otwarta ponownie.

— **Władze egipskie wykryły** w Heluanie tajną stację radjową w mieszkaniu pewnego Włocha.



— Jak to dobrze, że wszyscy mają przywilej sypania kopca Marszałkowi.

— Skąd panu Franciszkowi taka myśl się nawinęła?

— Z ilustracji. Patrz, redaktorze! Dwaj marszałkowie: Sejmu i Senatu dźwigają taczki.

— Widzę.

— A widzi też redaktor, ile ziemi w tych taczkach?

— Istotnie, dwie symboliczne bryłki na dnie. Czemu się pan złośliwie uśmiecha?

— Tak sobie...

— Znam, panie Franciszku, twoje proletarjackie oko... Radbyś widział dostojnika, uginającego się przy kopiato naładowanych taczkach. Kto wie: może cieszyłbyś się, gdyby się potknął i upadł. Bardzo to nieładnie!

— Redaktor peszysz mnie na każdym kroku.

— Bo chciałeś być, panie Franciszku, dowcipnym kosztem wysoko postawionych osobistości, a z tego wyszło...

— Nie dokończ, redaktorze! Wiem, że chcesz powiedzieć: chamstwo.

— Taki niedelikatny nie jestem. Boli mnie wszakże, że ludzie tak prędko dojrzą lada drobiazg, a wszelkie zalety, wartości, zasługi w kąt... Bo co pan właściwie chciał powiedzieć? Że, gdyby tylko wybrańcy mieli przywilej wożenia ziemi na Sowińcu i gdyby do taczek nabierali po dwie grudki, toby kopca nie usypano i za 20 lat.

— Prawda.

— Skoro zaś wiesz, panie Franciszku, że tak nie jest, że liczne ręce pracują sumiennie, to ta kwestja powinna być zamknięta. Nie krytykuj tedy błahostki, kiedy kto pozatem swoje właściwe zadanie spełnia doskonale. Przypomina mi pan pewnego adwokata diabolusa.

— Co to za piernik?

— W procesie kanonizacyjnym tak zwany advocatus diabolus występuje w roli prokuratora przeciw temu, kogo proponują do kanonizacji.

— Aha! To ja — według redaktora — mam być takim djabelskim prokuratorem?

— Pozwól mi, panie Franciszku, dokończyć! Chodziło o św. Wincentego à Paulo.

— Wielki to święty i słynny z akcji miłosierdzia.

— A jednak adwokat djabelski postawił aż taki ważki zarzut: Wincenty à Paulo zażywał tabakę.

— I to miał być argument przeciw jego świętości życia?

— Nie inaczej. Na szczęście dowiedziono, że święty Wincenty czynił to na polecenie lekarza. Często bowiem miewał katar.

— Ładnieś mnie redaktor ubrał w togę tego adwokata djabelskiego!

— Co znowu! Gdybym pana nie cenił i nie darzył sympatją, nie popijalibyśmy razem małej czarnej.

— Kiepściutki wykręt, redaktorku. A i tak wyrżnę ci prosto z mostu, co o panu myślę.

— Przyjmuję z wdzięcznością, cokolwiek pan powie. Bo jeśli to prawda, to mi posłuży do wyleczenia się z moich wad; jeśli nieprawda, to nie mam się czem przejmować.

— Prawda, prawda! Jesteś redaktor zatajonym karjerowiczem. Przejrzałem cię docna. Dawniej wojowałeś z BB. Widząc, że przez stawianie się sztorcem partji rządowej guzik zyskasz, zwijasz obecnie chorągiewkę. Coś ci pachnie... Zamierzasz tedy przylizywać się tym, którzy teraz przy ołtarzu. Brawo! Brawo!

— Trzymajcie mnie, bo z krzesła spadnę! Ha! Ha! Ha!

— Śmiejesz się redaktor, chcąc pokryć rumieniec. Ale nie mnie wywieść w pole! Ja to jednak mówię bez jakiejkolwiek złości lub zawiści. Owszem, życzę ci, redaktorze, żebyś dostał jaką synekurkę. Chciałbym bowiem przy pańskiem poparciu wtrynić na posadkę mojego bratanka. Przyrzekasz mi?

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 października 1935 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Jadwigi ks., Małgorzaty Al.
Jutro: Łukasza ewang.
Wschód słońca o godzinie 6.27.
Zachód słońca o godzinie 17.03.

—::—

Stan pogody.

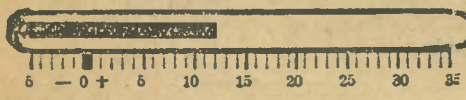
Naogół chmurno, miejscami **drobny deszcz.** Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



→ Stan dzisiejszy o godz. 10

--→ Stan wczorajszy

Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 14—20 października br.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska nr. 27, telefon nr. 994.
2) Apteka pod Lwem, Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 191.

—::—

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

—::—

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek, piątek i sobotę o godz. 20 dana będzie przepiękna operetka Straussa **„WIEDEŃSKA KREW".**

Sensacją dla naszych milusińskich będzie piękna bajka według powieści H. Burnett'a p. t. **„MAŁY LORD",** którą dyrekcja Teatru przygotowała z wielkim pietyzmem, nie szczędząc kosztów i pracy. Rolę tytułową odegra p. Motyczyńska, w pozostałych ujrzymy pp.: Czechowską, Kałczankę, Podgórską, Górowskiego, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego, Winczewskiego i Ziemskiego. Reżyserja M. Serwińskiego. Premjera w sobotę, 19 bm. o godz. 16. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety po cenach od 10 do 99 groszy nabywać można w kasie teatru.

„MUZYKA NA ULICY" po cenach zniżonych. W niedzielę, 20 bm. o godz. 16 ukaże się **„MUZYKA NA ULICY"** Schurek'a, na której publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, oklaskując treść arcywesołej komedji muzycznej, oraz świetnie zgrany zespół.

W niedzielę wieczorem daną będzie operetka Straussa **„WIEDEŃSKA KREW"** w reżyserji M. Dowmunta i w opracowaniu muzycznem P. Kuczery, z gościnnym występem Marji Gabrielli, z udziałem pp.: Fontanówny, Gilewskiej, Dowmunta, Dytrycha, Leśniowskiego, Peteckiego, Rewkowskiego, Rychtera, Ziemskiego oraz Jedyńską i Fabianem w balecie.

Na marginesie.

Piękna to jest rzecz loterja. Pozwala człowiekowi zrealizować przyrodzoną żyłkę hazardu i przybliża do niego marzenie o szczęściu i bogactwie. Ludzie wygrywają, przegrywają, ale w każdym razie mają nadzieję. I ta nadzieja też dużo znaczy. Jest sama w sobie jaśniejszym promykiem na szarem tle codziennej rzeczywistości. Nie chcemy tu pisać apologji loterji, ani nikogo namawiać do grania. Kto chce — niech gra, a kto nie chce — też ma rację. Chodzi o co innego. Mianowicie o sposoby, których imają się sprytni ludzie, aby bliźnim wkręcić los i na tem swój procent zarobić.

Obok uczciwych kolektur znalazła się jedna nieuczciwa a tajemnicza w samym Krakowie. I ona obdarza ludzi poczciwych takiem pismem:

„Wielmożny Panie!

Niniejszem komunikuję uprzejmie WPanu, że gdy wysyłając moje cudowno-jasnowidzące medjum Alla (jego ducha) do pewnego mojego klienta, zamieszkującego w pobliżu WPana — zwróciło medjum Alla w transie pewną uwagę na Jego osobę i oświadczyło w transie głębokim, t. zw. somnabulicznym ważne szczegóły względem osoby WPana — najważniejszy punkt, to korzystny fakt decydujący o Jego przyszłości — wyjawił w transie, że WPan **grać powinien na loterji,** i to w okresie obecnym. Medjalna siła wypowiedziała w transie dokładnie numer losu dla WPana, na który ma rozpocząć obecnie grać i na ten los, który został wywołany w transie, podczas wizyj medjalno-astralnych przez słynne na całej kuli ziemskiej jedyne cudowno-jasnowidzące medjum Alla — **musi WPan wygrać.**

Oświadczam, że numer losu, wywołany w transie medjalno-astralnym dla WPana, nie mogę zapodać w tym liście, ze względu na moje dobro.

Proszę zatem nadesłać zł 10,— (na podany adres) na opłatę tegoż losu, a zaraz otrzyma WPan przeznaczony los na własność — ta wpłata zł 10,— to jest już opłacony los dla WPana.

Równocześnie nadmieniam, że pobieram zł 5.50 na pokrycie kosztów w związku z wyszukaniem tegoż losu. Od wygranych losów posiadanych, wskazanych WPanu przezemnie, żądam tylko 20% od sumy. Równocześnie podaję WPanu do wiadomości, że powinien WPan tylko sam grać na te losy. Wizja medjalno-astralna, przeprowadzona w głębokim transie t. zw. somnabulicznym przez cudowno-jasnowidzące medjum Alla — wykazało, że WPan wygra większą sumę na ten los, lecz nie wolno WPanu z nikim grać do spółki, tylko sam. **Gwarantuję WPanu większą wygraną.**

Pozostając w oczekiwaniu łask. załatwienia powyższego, kreślimy się

z prawdziwem poważaniem
Vapuro-Szang-Szeg (jasnowidz)
Kraków, Wielopole 3 m. 2".

List zniekształca język polski w sposób potworny, ale nawet nie to jest najgorsze.

W tym liście są dwie nieuczciwości. Po pierwsze — ordynarne oszustwo z rzekomą wróżbą, która służy wyłącznie do zachęcenia naiwnych do zakupienia losu loteryjnego u pomysłowego Vapuro-Szang-Szeka. A po drugie — złodziejstwem jest zobowiązanie klientów przy pomocy specjalnej deklaracji do oddania kolektorowi 20 procent ewentualnej wygranej. Jeśli los nie wygra, stratę ponosi oczywiście w całości kupujący, bo jakże tu ścigać owe medjum Alla za fałszywą „przepowiednię"?

Krótko mówiąc — oszustwo. Ponieważ oszust podaje na swoich ofertach dokładny adres, policja ma ułatwioną pracę ze zlikwidowaniem tego „przedsiębiorstwa".

A przedtem jeszcze trzeba, aby się strzegli krakowskiego jasnowidza, widzącego jasno tylko swój zarobek, ci wszyscy, którzy za wszelką cenę chcą wygrać na loterji. U Vapuro-Szang-Szeka napewno nie wygrają.

—::—

— **Tabela urzędowa** wylosowanych do amortyzacji seryj oraz premij do obligacyj 4% premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z **1928 r.** wyłożona jest w naszym lokalu redakcyjnym przy ul. Poznańskiej.

— **Podziękowanie.** Konferencja Pań Miłosierdzia przy Farze poczuwa się do obowiązku podziękowania serdecznego tym, którzy przyczynili się do powodzenia wenty jesiennej, urządzonej w dniu 8 bm. Zwłaszcza dziękuje Konferencja paniom: inżynierowej Malendzinie za piękny śpiew, pannie Weber za grę na fortepianie, p. Kaźmierczakowi za koncert skrzypcowy, p. Kustkowskiej za deklamację i absolwentkom szkoły zawodowej za tańce rytmiczne. Szanownym artystom, jak również ofiarodawcom zarząd składa z serca płynące „Bóg zapłać".

— **Podziękowanie.** Z ramienia Trzeciego Zakonu przy Farze odbyła się w niedzielę, 13 bm. w Domu Kat. przy wypełnionej po brzegi sali uroczysta akademja ku czci św. Franciszka z Assyżu. Na tej drodze składamy najserdeczniejsze podziękowanie osobom, które przyczyniły się do upiększenia tej wzniosłej uroczystości, a mianowicie: chórowi św. Wojciecha pod batutą p. dyr. Mulorza, pianistce p. H. Nowackiej, p. Fr. Kaźmierczakowi z Konserwatorjum Muzycznego oraz całemu zespołowi artystycznemu za wykonanie żywego obrazu św. Franciszka. Nakoniec dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, z ks. kanonikiem Schulzem na czele, dyrektorce Trzeciego Zakonu oraz Wiel. księdzu Świadkowi za tak pięknie wygłoszony referat. Zarząd Trzeciego Zakonu przy Farze.

— **Zarząd Rodziny Wojskowej, Koło Bydgoszcz** urządza w piątek, 18 bm. wycieczkę krajoznawczą do Torunia. Wyjazd pociągiem o godz. 8.05, powrót po południu. Punkt zborny w hali koło kiosku księgarni „Ruch" na 10 minut przed odejściem pociągu.

—::—

W imię czystego idealizmu.

50 kandydatek na Siostry Czerwonego Krzyża stanęło do apelu.

(ak). Tak dużo sympatycznych twarzy o miłym uśmiechu. Zdawało się, że to wszystko panienki, które ze swym ujmującym wyglądem stanęły do konkursu piękności, lub chciałyby być zaangażowane do filmu. Ale nic podobnego. To kandydatki — na siostry Czerwonego Krzyża. Pięćdziesiąt takich młodych, sympatycznych przyszłych siostrzyczek zgłosiło się na zew Czerwonego Krzyża i wszystkie one pragną bezinteresownie służyć ojczyźnie w razie potrzeby. a przedewszystkiem w ciężkich chwilach pomóc rannym bohaterom, uśmierzając bóle także i słodkim, czarującym uśmiechem.

Pięćdziesiąt kandydatek na siostry Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża zgromadziło się we wczorajszy wtorek wieczorem w świetlicy Przysposobienia Wojskowego Kobiet przy ul. Jagiellońskiej na otwarciu kursu. Były na inauguracji także panie z zarządu P. C. K., przedewszystkiem serce i dusza P. C. K., niestrudzona prezeska p. **dr. Szubertowa** oraz **dr. Szymanowska i dr. Soboczyńska.** Nie brakowało również bardzo aktywnego, jeżeli chodzi o Czerwony Krzyż, p. **dr. Soboczyńskiego.**

Otwierając kurs krótkiem, jędrnem i pozbawionem pustych frazesów przemówieniem, pani dr. Szubertowa zwróciła uwagę na bezinteresowną pomoc ze strony niektórych lekarzy miejscowych, którzy są prelegentami na kursie. Apelując do wytrwałości, zaznajomiła kandydatki z programem wykładów, obejmującym ogółem **105 godzin** teorji i praktyki. Po przemówieniu prezeski P. C. K. przemówiła jeszcze krótko przewodnicząca Przysposobienia Wojskowego Kobiet **p. Krzyżanowska,** poczem **pierwszy wykład z dziedziny anatomji wygłosił p. dr. Nowicki.**

Pięćdziesiąt kandydatek na siostry odrazu stanęło do apelu Czerwonego Krzyża. Bezinteresownie — w celu służenia ojczyźnie. Z czystego idealizmu pod znakiem Czerwonego Krzyża. Czy to nie pięknie?...

Radjo-odbiorniki ludowe „Echo" dostępne dla wszystkich!

Sprzedaje firma B. Jączkowski, Bydgoszcz, Gdańska 23, tel. 3930.

Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne, chcąc umożliwić społeczeństwu nabycie aparatów radjowych dobrych i tanich, wypuściły na rynek na sezon 1936 aparaty ludowe pod nazwą „Echo".

Aparaty „Echo" są fabrykowane na prąd zmienny — Echo Z, na prąd stały — Echo S, na baterję — Echo B.

Już zewnętrzny, piękny, estetyczny wygląd jest wielką zachętą do kupna, a zalety jak: nadzwyczajna selektywność, odbiór wszystkich większych stacyj europejskich, niska cena i dogodne warunki spłaty sprawiły, że odbiornik „Echo" stał się dziś najpopularniejszym aparatem radjowym.

O nadzwyczajnem działaniu aparatu może się przekonać każdy w **firmie B. Jączkowski, Bydgoszcz, Gdańska 23,** gdzie demonstruje się aparaty od godz. 15 do 19 codziennie. Ceny oraz warunki podane w ogłoszeniu. (19372

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

Eugenja Umińska Zygmunt Dygat.

W ramach ogólnej akcji budzenia życia muzycznego w Polsce, podjętej na szeroką skalę przez Organizację Ruchu Muzycznego (w skrócie: „Ormuz"), odbył się w sali gimnazjum Kopernika koncert z udziałem wybitnych artystów stolicy: E. Umińskiej (skrzypce) i Z. Dygata (fortepian). Pomimo głośnych, uznanych poza granicami kraju nazwisk artystów, mimo filantropijnego charakteru koncertu (dochód był przeznaczony na budowę kościoła w Brzozie) w małej salce Kopernika wiele miejsc świeciło kompromitującą pustką. Czyż naprawdę nie znajdzie się w dużej, kulturalnej Bydgoszczy kilkaset mieszkańców, którzyby bez jakiegokolwiek nacisku, powodowani czystą miłością sztuki uratować mogli miasto od zarzutu niemuzykalności?

Koncert stał na poziomie poważnym i był imprezą nawskroś kulturalną. Od pierwszych taktów sonaty Griega, aż po ostatnie dźwięki licznych „bisów" nie opuszczała widowni świadomość, że na estradzie produkują się artyści o głębokiej, subtelnej kulturze i wielkiej perfekcji technicznej.

Analizując grę **Umińskiej,** trudno bardzo zdecydować się na wybór pewnych elementów górujących. Upaja jej wielki, wibrujący, sensytywny ton, oszołamia biegłość palców i smyczka, ujmuje wewnętrzna dojrzałość oraz płynność interpretacji, w której niema cienia zmagania się z techniką. Wielka subtelność i szlachetna prostota cechują każdą frazę jej gry i chronią ją od wszelkiej napuszoności i efekciarskiej gry. W sonacie c-moll Griega, wykonanej wspólnie z Dygatem, wykazała artystka świetne wyczucie postulatów wielkiej formy, odtwarzając rozległy, pełen kontrastów utwór romantyczny przejrzyście i z wyrazistą plastyką. W interpretacji drobnych utworów skrzypcowych uwypukliła się lekkość i błyskotliwość techniki oraz niezwykła zdolność w sugerowaniu nastrojów. Świetne wykonanie kompozycji Szymanowskiego „Źródło Aretuzy", przyjęte z wielkim aplauzem, było niezawodnie jednym z najlepszych momentów wieczoru.

W grze **Dygata** dominuje nuta liryczna o odcieniu pesymizmu; półmrok wydaje się być jej główną domeną. Akcenty siły, radości i optymizmu są w niej zawsze tylko momentami sztucznie wszczepionemi i mijają bez echa. Muzyka ta jest apoteozą spokoju i poetycznego zamyślenia, niema w niej burz ani silnych namiętności. Nastrój Kołysanki Chopina został przez artystę wyczuty i odtworzony z niewysłowioną poezją; w tej muzyce mógł był odsłonić w całości swoje prawdziwe oblicze. Z takiego ustosunkowania się artysty do sztuki wyrastać muszą zarówno wartości jak i braki. Te ostatnie oczywiście tam tylko, gdzie jak w Sonacie Griega półmrok nie wystarcza, gdzie trzeba silnych blasków i romantycznej walki namiętności. Także „Karnawał" Schumanna, bogaty w kontrastowe nastroje, stracił w interpretacji artysty nieco na wyrazistości i barwności. Były to jednak usterki drobne, łatwo ginące wobec indywidualnych wartości gry artysty.

Opuszczaliśmy salę koncertową pod głębokiem wrażeniem i z żalem w sercach, że piękny wieczór minął zbyt szybko.

Alf. Rösler.



Odwieczna wojna.

W wojnie, która się toczy,
naprzeciw siebie stoją
dwa narody, które odrębny
mają systemat boju.

Włochy są — jak mężczyzna
w siłę swą dufni, brutalni,
i idą do walki przebojem,
co często się kończy fatalnie.
Abisynja jest zato kobietą
podstępną, okrutną, zwodniczą
i tylko napozór się zdaje
dla śmiałych łatwą zdobyczą.

Kobieta mężczyznę zawsze
pokona — do ślubu znęci —
tak samo zdaje się, Włochom
Abisynja karku nakręci...

Kolec.

Projekt ustawy o uposażeniu pracowników samorządowych.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.). Opracowany został **projekt ustawy o uposażeniu pracowników samorządowych.** Projekt ten postanawia, że uposażenie składa się **z płacy zasadniczej, dodatku funkcyjnego i dodatku rodzinnego.** Dodatek funkcyjny można otrzymywać **tylko jeden.** Władze nadzorcze mogą czasowo cofnąć lub obniżyć dodatki funkcyjne, gdy będzie tego wymagał stan finansowy danego związku samorządowego.

Dodatek rodzinny otrzymywać będą pracownicy, pobierający płacę zasadniczą od XV do IV kategorji w wysokości **25 zł miesięcznie,** gdy mają na utrzymaniu 2 członków rodziny oraz w wysokości **40 zł,** gdy utrzymują ponad 2 członków rodziny. **W kategorji od XV do XII zł uposażenie wynosi od 60 do 120 zł miesięcznie,** przyczem kategorje te pozbawione są prawa dodatku funkcyjnego. **W kategorjach od XI do I płaca zasadnicza wynosi od 140 do 1.000 zł,** a dodatek funkcyjny od 20 do 800 zł miesięcznie. Najwyższe uposażenie pracownika wynieść może wraz z dodatkiem funkcyjnym 1.800 zł i to tylko w samorządzie m. Warszawy.

W miastach powyżej 300 tys. mieszkańców może być stosowana jako najwyższa dopuszczalna grupa płac kategorja II-ga (750 płacy i dodatku 500), w miastach od 150 do 300 tys. mieszkańców dopuszczalna jest jako najwyższa III kategorja (600 płacy i dodatek 300), w miastach od 100 do 150 tys. mieszkańców oraz w Gdyni kategorja IV-ta (500 i dodatek 200), w miastach od 50 do 100 tys. mieszkańców kategorja V-ta (450 i 100 zł dodatek), w miastach od 25 do 50 tys. (400 zł płacy i 75 zł dodatku), w miastach od 10 do 25 tys. mieszkańców kategorja VIII-ma (290 płacy i 40 dodatku), w miastach od 10 do 5 tys. mieszkańców kategorja IX-ta (220 i 30 dodatku), w miastach do 5 tys. mieszkańców kategorja X-ta (170 i 20 dodatku). **Dodatkowe wynagrodzenia są wykluczone.**

Projekt ustawy przewiduje **zaszeregowanie pracowników do nowych kategorji płac,** przyczem pracownicy narażeni z tego powodu na straty w wysokości 15 do 20% otrzymywać mają dodatek wyrównawczy. Dodatek ten otrzymają ci, którzy zarabiają nie więcej, jak 400 zł miesięcznie. (r)

Pierwsza promocja na lotnisku bydgoskiem.

W dniu, w którym w całej Polsce promowano podchorążych na podporuczników, w tym samym dniu po raz pierwszy odbyła się ta uroczystość w Centrum Wyszkolenia Technicznego Lotnictwa. 21 podchorążych otrzymało stopień podporucznika. Uroczystość rozpoczęła się z chwilą przybycia przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, inspektora armji p. gen. Berbeckiego. Przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł p. generał przed frontem kompanji wychowanków szkoły. Po odebraniu przezeń raportu, rozpoczęła się właściwa uroczystość mszą św., celebrowaną przez ks. prob. Szackiego, który też wygłosił podniosłe kazanie.

Wśród przybyłych na tą wspaniałą uroczystość znaleźli się wszyscy przedstawiciele tak władz wojskowych jak i państwowych i miejskich. Dowódcę dywizji reprezentował p. płk. Korkozowicz, starostę p. refer. Nowakowski, władze miejskie p. inż. Lisiecki. Poza tem reprezentowane były wszystkie pułki bydgoskie. Po nabożeństwie nastąpiła uroczysta zmiana warty przy pięknie udekorowanem popiersiu Marszałka Piłsudskiego. Rocznik promowanych podchorążych zdawał wartę przy popiersiu rocznikowi młodszemu. W przepięknych słowach przemówił do promowanych p. generał Berbecki, poczem p. płk. Filipowicz odczytał dekret nominacyjny p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Po defiladzie, którą prowadził p. major Berezowski, nowomianowani odmaszerowali, by wdziać nowe, oficerskie mundury. W chwilę później odbyła się druga część uroczystości, właściwe pasowanie na podporuczników, przyczem jako pierwszego pasował p. generał Berbecki prymusa szkoły ppor. Czupryńskiego, wręczając mu jak i pozostałym patenty oficerskie. Ppor. Czupryński jako prymus otrzymał dar Pana Prezydenta w postaci kordzika. Pozostałych pasował p. płk. Filipowicz. Po zakończeniu uroczystości przy dźwiękach hymnu narodowego opuścił lotnisko p. gen. Berbecki.

Na tem zakończyła się oficjalna część uroczystości.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek, **punktualnie** o godz. 19 w szkole przy ul. Konarskiego **gimnastyka drużyny.** Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Ostrożnie z ogniem!

Tak często dochodzą nas wieści o groźnych pożarach. Niedawno spłonęły wielkiej wartości zbiory zoologiczne Uniwersytetu Warszawskiego. Strata wynosi setki tysięcy złotych. Gdzieindziej poszła z dymem cała wieś, tam nowu nastąpił wybuch benzyny w piwnicy. Przeważnie przyczyną pożaru jest zaprószenie ognia przez zapałkę, świecę, lampkę naftową i t. p., użytą jako źródło światła. Mała latarka z baterją Centra uchroni każdego od pożaru — jest to najpewniejsze i idealne źródło światła. Przez drobny wydatek można uchronić swoje mienie od poważnych strat.

— **Tygodniowy nasz dodatek „Dla naszych Pań" ze względu na trudności techniczne wydamy dopiero za tydzień.**

— **Osobiste.** W dniu 16 bm. obchodzili pp. Andrzej i Franciszka Malakowie, zam. przy ul. św. Trójcy 26 srebrne gody małżeńskie. Na intencję jubilatów odprawiona została w kościele św. Trójcy msza św. Zacni jubilaci wychowali dwóch synów i jedną córkę i należą do rzędu najstarszych abonentów naszego pisma. Do szeregu życzeń przyłącza się i nasza redakcja. Podczas uroczystości domowej zebrano 21,70 zł na budowę Domu Katolickiego przy św. Trójcy.

„Masówka" rolników w Bydgoszczy.

Powiatowe zebranie — masówka — **członków Kółek Rolniczych** powiatowego oddziału W. T. K. R. odbędzie się **w sobotę, 19 bm. o godz. 10.30** w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem".

Na porządku obrad **referat mgr. praw p. Frankowskiego Alojzego o nowych ulgach dla rolnictwa.** Pozatem dalszy referat, temat którego podany zostanie w dniu zebrania.

Członkowie, udający się w dniu 19 bm. do Bydgoszczy koleją powiatową, korzystają (za okazaniem legitymacji członkowskiej) **z 50% zniżki od biletów normalnych.**

O jak najliczniejszy udział członków prosi

Dyr. Radzimiński,
prezes powiatowego oddziału WTKR.

Dzień dobroci dla zwierząt.

Za przykładem innych miast, i w naszej Bydgoszczy Tow. opieki nad zwierzętami pod wezwaniem św. Franciszka z Assyżu urządza Dzień dobroci dla zwierząt.

Uroczystość tę organizuje się w porozumieniu z władzami szkolnemi i przy współpracy opiekunów Kół Krajoznawczych młodzieży szkolnej w niedzielę, 20 bm.

Św. Franciszek z Assyżu jest wielkim przykładem po wsze czasy, jak dobrem odnoszeniem się do zwierząt, prędzej je można ułaskawić i uczynić pomocnymi przyjaciołami człowieka. Niestety stwierdzić trzeba, że w naszem społeczeństwie, liczącem tyle wieków chrześcijaństwa, brak jest poczucia odpowiedzialności i sumienia w stosunku do zwierząt, powierzonych przez Stwórcę naszej opiece. Ile okrucieństw codziennie jest popełnianych. Proszę sobie wyobrazić młodego narowistego konia, którego właściciel oślepia by stał się spokojnym. A oto biedny piesek, przyjaciel domu, który stał się swemu panu niepotrzebnym, więc go roztrąca o drzwi, zrzuca ze schodów, morzy głodem i t. d. i t. d. Kronika Tow. opieki nad zwierzętami notuje smutnych tych faktów setki. Trzeba więc nam w młodzież wpajać to szlachetne uczucie przyjaźni dla stworzeń, któremi nas Bóg otoczył, gdyż one są nam w przeróżny sposób pożyteczne i oddają dla nas wszystko, nawet życie.

Dlatego Dzień dobroci dla zwierząt ma swoje głębokie pedagogiczne znaczenie, a jego organizatorzy starannie przygotowawszy program, mają nadzieję, że w szerszych kołach naszego miasta znajdą zrozumienie a wzbudzą zainteresowanie także i wśród rozmaitego rodzaju miejscowych hodowców ptaków czy zwierząt. **Z. K.**

Promocja 92 podchorążych kawalerji w Grudziądzu.

Grudziądz. W Szkole Podchorążych Kawalerji odbyła się uroczystość promocji, w której wzięli udział przybyli z Warszawy **reprezentant Pana Prezydenta R. P. gen. Kwaśniewski, gen. Wieniawa-Długoszewski, gen. Grzmot-Skotnicki, gen. Przewłocki i gen. Anders.** Promocję otrzymało 92 podchorążych kawalerji. Promocji dokonał gen. Kwaśniewski. Następnie złożono hołd pamięci pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego 3-minutowem milczeniem. Uroczystość zakończyła się defiladą nowomianowanych podporuczników.

— **Klub mandolinistów „Lutnia" z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia** zawiadamia wszystkich byłych członków, którzy z jakichkolwiek powodów wystąpili z tegoż klubu, by raczyli zapodać swe adresy do klubu we wtorki i piątki od godz. 20—22 w lokalu klubowym — hotel Lengning, ul. Długa 37 — do dnia 1 listopada br. Powyższe potrzebny doręczenia zaproszeń i programów.

Defraudant z Inowrocławia i Chodzieży przed sądem okręgowym w Poznaniu.

Poznań. Przed tut. sądem okręgowym toczy się sensacyjny proces przeciw Marcelemu Kowalskiemu, b. urzędnikowi skarbowemu w Inowrocławiu i Chodzieży, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 25 tys. zł z pieniędzy podatkowych i wpływów z pożyczki narodowej. Sam fakt sprzeniewierzenia omawialiśmy już na łamach naszego pisma w korespondencji z Inowrocławia. Obecnie oskarżony tłumaczy się, że defraudowane pieniądze zużywał na pracę „społeczną", na rożne rozjazdy itp., na co mu skromna pensja nie mogła wystarczyć. Defraudacyj dokonał w latach 1931—34 i dopiero późniejsza kontrola wykryła braki. Sąd przesłuchuje świadków. Rozprawa trwa.

Kowalski skazany na 5 i pół lat więzienia.

Poznań. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że defraudant pieniędzy skarbowych **Marceli Kowalski został skazany przed sąd okręgowy na karę 5 i pół lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 5.**

Sprawa Adolfa Nowaczyńskiego przed sądem grodzkim w Poznaniu.

Poznań. Przedwczoraj odbyła się w sądzie grodzkim w Poznaniu ciekawa rozprawa cywilna z oskarżenia Zw. Zaw. Literatów przeciw znanemu pisarzowi Adolfowi Nowaczyńskiemu. Tło sprawy jest następujące:

W marcu br. głośną była sprawa zapowiedzianej reformy pisowni polskiej. Wówczas Zw. Zaw. Literatów w Poznaniu zwrócił się do Nowaczyńskiego z prośbą o wygłoszenie odczytu na ten temat na jednym z czwartków literackich w Pałacu Działyńskich. Nowaczyński zgodził się na to i podał tytuł odczytu „Spowodu haosu w Żeczypospolitej". Organizatorzy przeprowadzili już reklamę i wszelkie przygotowania, gdy Nowaczyński nagle odwołał swój odczyt w pałacu Działyńskich, a natomiast wygłosił go w innej sali pod egidą „Kurj. Pozn.".

Zw. Zaw. Literatów wniósł skargę do sądu o odszkodowanie. Sąd grodzki po przesłuchaniu **świadków skazał Adolfa Nowaczyńskiego na zapłacenie 125 zł odszkodowania i poniesienie kosztów.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Na podhalańskiej drodze".

Dwie różnego charakteru imprezy jednego wieczora. Pierwszą popisywał się już bydgoski ośrodek harcerstwa na jubileuszowym zlocie harcerstwa w Spale i otrzymała niejedną pochwałę za świetną reprezentację bydgoskich drużyn.

Powtórzone w poniedziałek to samo widowisko stwierdza w zupełności, że było czem popisać się wobec tłumów gości i harcerstwa, tudzież samego P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Aspirowicz i jego ukochany świat gór. Świat ubogi, niezżyny, często żywiołami gnębiony, a przecież wdzięczny, bo malowniczy, żywy, ochotny.

Inicjatorka i główna organizatorka p. **M. Chmielarska** dała się porwać poezji Tatr, wyrażonej we fragmentach Kasprowicza i uznała za godne sceny to, co poeta zobrazował, a raczej wygrał na gęśli temi melodjami, jakie wiona z gór i hal. Jest ich tyle, ile nastrojów może dać tatrzańska przyroda i dola ludu góralskiego: Korna pieśń staruszka-grajka, przejmująca smętkiem, to znów dziarska, swawolna nuta muzykantów, która każe zapomnieć o troskach, skoro jeno zabrzmi i podrywa nogi do tańca. Taniec ustaje, lecz dusza ludu tak już przylgnęła do dźwięków, że i przy pracy rozlega się piosenka. Piorą górali i śpiewają. Chłopcy nie głusi na ich śpiewanie. Garną się do dziewcząt, ochota rośnie w tej chwili i znów tany — to wespół z niemi, to zaś ów sławny zbójnicki, zawadjacki taniec, który gibkością ciał wywołuje zachwyt.

Tu już zaczepia poeta o tradycję Janosikową, niby o bohaterstwo dziejowe górali, z lubością wspominane wraz z imieniem najsławniejszego harnasia zbójnickiego. Janosik zadziwiał góry; hyr o nim zstąpił i w doliny, ale zaginął. Tatry jeszcze wspominają; legendę o zbójniku kończą smętnym pochodem ze zwłokami bohatera gór.

Osobny przysmaczek żartu i swawoli wnosi żydek. Radby on do Palestyny, ale sam w to nie wierzy. Zbyt dobrze mu na naszej ziemi i zbyt dobre interesy go zatrzymują.

Powiązanie wszystkich jedenastu rapsodów góralskich (i zarazem obrazków) posiada jasełkowy wdzięk.

Współpracą w reżyserji muzyczno-wokalnych części zasłużyli się pp.: **prof. Krysiewiczowa i prof. E. Roesler;** w wyszkoleniu tanecznem **p. Lewandowska,** której dziełem cała część wieczoru, zatytułowana: „Popis taneczny uczenic". **Kr. Stasicki.**

Popis taneczny uczennic p. Haliny Lewandowskiej.

Dawniej to było przeważnie tak: młoda panienka w uzupełnieniu nauki szkolnej wystukiwała całemi latami gamy na fortepianie, aby móc wreszcie zagrać u cioci na imieninach nieśmiertelną „Modlitwę dziewicy", trochę śpiewała, — oczywiście haftowała i malowała papugi na poduszkach. To wszystko — o t. zw. kulturze fizycznej mowy nie było. Lekcje tańca polegały na skomplikowanych korowodach.

Dzisiaj zmieniło się radykalnie: panienki razem z chłopcami poszły na boiska. I został się tylko sport. Wychowanie fizyczne triumfuje, wychowanie estetyczne wogóle się nie liczy.

A szkoda, bo te dwie różne, a jednakowo ważne rzeczy można doskonale połączyć. Właśnie: wychowanie fizyczne z wychowaniem estetycznem. I tem połączeniem można i należy uzupełnić naukę szkolną.

Rytmika i plastyka jest tą dziedziną, w której te oczywiste postulaty harmonijnie się łączą. Rozwój zręczności i gibkości ciała z rozbudzeniem poczucia piękna i prawdziwem umuzykalnieniem. I dlatego właśnie warto było zainteresować się popisem uczenic studjum rytmiki i plastyki p. Haliny Lewandowskiej.

Kompletny, które widzieliśmy na scenie, świadczyły, że dla studjum, rytmiki i plastyki nigdy nie jest zapóźno i nigdy nie za wcześnie. Zarówno małe dziewczątka jak i panie ze starszego kursu wniosły dużo zapału i umiejętności.

Z punktu widzenia widowiskowego najmilsze były produkcje dzieci, których wdzięk był ozdobą pomysłowych ewolucyj. Najmniejsza tancereczka swoją sceniczną swobodą mogła z powodzeniem konkurować z Shirley Temple. W każdym razie gorący aplauz publiczności przyjmowała bez zażenowania.

Dużo poezji miał walc, dużo humoru polka. Obie solistki pp. Mancewiczówna i Marynowska mają dobre warunki, zrozumienie istoty tańca i zadatki talentu, który może się rozwinąć.

Ogólny sukces p. Lewandowskiej — całkowity i poważny. **(hak).**

Ze sportu.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W DYSKU.

Sztokholm. Słynny rekordzista świata w dysku, Harald Anderson ustanowił w Oerebro nowy rekord światowy w dysku wynikiem 53,02 m. Dotychczasowy rekord Andersona wynosił 52,42 m. Drugie miejsce zajął Gunnar Berg rzutem 55,55 m., który pozatem ustanowił nowy rekord Szwecji w rzucie kulą — 15,75 m.

Warto zaznaczyć, że Niemiec Schroeder uzyskał niedawno w rzucie dyskiem wynik 53,12 m., a więc o 10 cm. więcej od Andersona.

FRANCJA BIJE ANGLJĘ 11:4.

Londyn. Mecz tennisowy w hali, rozegrany pomiędzy tennisistami francuskimi a angielskimi, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Francuzów 11:4. Już pierwszego dnia Francuzi prowadzili 5:2. Z następnych 6-ciu gier uzyskali dalsze 6 pkt.

Kurek skazany na dożywotnie więzienie.

Prokurator domagał się kary śmierci dla herszta bandy.

NOC GROZY W RODZINIE LIPIŃSKICH W BRUSACH.

(ak). Proces herszta bandy rabusiów Kurka i jego wspólników, to jeden z największych procesów bandyckich, jaki kiedykolwiek toczył się przed sądem bydgoskim. Nieuchwytni przez dłuższy czas bandyci, mający na sumieniu czternaście napadów rabunkowych z bronią w ręku, byli postrachem i prawdziwą plagą ludności wiejskiej okolicznych powiatów Bydgoszczy. Niezwykła brutalność postępowania i bezczelne zachowanie się bandytów odsłonięte zostały w wczorajszym dniu rozprawy. Od rana do późnego wieczora toczyła się wczoraj rozprawa, aż wkońcu sprawiedliwości stało się zadość.

DZIEŃ W DZIEŃ DOKONYWALI NAPADÓW.

Przez szereg dni miesiąca maja bieżącego roku niebezpieczni bandyci **Kurek, Müller i Retkiewicz** codziennie dokonali napadów rabunkowych i włamań z rewolwerem w ręku **w powiecie chojnickim,** dokąd przenieśli się w chwili, gdy poczuli, że na terenie powiatu inowrocławskiego grunt pali im się pod nogami. Bandyci nie ulękli się nawet majestatu śmierci. Tej samej nocy, gdy trupem położyli 20-letniego syna wdowy Lipińskiej w Brusach, dalej jeszcze rabowali.

Przedmiotem wczorajszej rozprawy, na którą **powołano 37 świadków,** była nasamprzód sprawa włamania w nocy na 12 maja br. do piwnicy **dyrektora Szkoły Rolniczej w Pawłowie, Piechockiego,** skąd bandyci zabrali kilka butelek wina i konfitur.

Następnej nocy włamali się w sąsiedztwie do **mieszkania żyda Szlamy Gilboma,** w Pawłowie, skąd zabrali złoty łańcuszek damski, kilka srebrnych monet rosyjskich i niemieckich, browning oraz 75 złotych, ukrytych w łóżku pod poduszką. Podczas tego włamania syn Gilboma uciekł przez czarniach wyzionął ducha. Po dokonaniu morderstwa bandyci zbiegli.

Świadkowie wdowa Lipińska i jej dzieci po wzroście poznają bandytów. Jeden był bardzo wysoki, drugi niski. Oskarżony Kurek nie przyznaje się do morderstwa, tak samo i Retkiewicz zaprzecza i stara się udowodnić swe alibi licznymi świadkami. Trzeci bandyta Müller, który stał na czatach, nie może powiedzieć, kto strzelał. W każdym razie jeden, albo drugi zabił młodego człowieka.

Przed sądem zeznania złożyły także **żony bandytów Kurkowa i Retkiewiczowa,** jednak nic ciekawego do sprawy nie wniosły.

PROKURATOR ŻĄDA KARY ŚMIERCI.

W późnych godzinach popołudniowych zabrał głos **prokurator Galuba,** który nie widzi żadnych okoliczności łagodzących dla bandytów i ze względu na ilość czynów, brutalność postępowania i ich zachowanie się domaga się najsurowszego wymiaru kary. Bandyci bowiem byli prawdziwą plagą ludności wiejskiej różnych powiatów. Co do herszta bandy, Maksymiljana Kurka, prokurator **domagał się kary śmierci przez powieszenie.**

Po przemówieniach obrońców, wyznaczonych z urzędu, pp. **mec. Bromirskiego i mec. Wrońskiego zabrał głos**

W OSTATNIEM SŁOWIE

główny oskarżony Kurek, który powiedział co następuje: „Moja ostatnia kara była w październiku. Wracając z więzienia do domu zastałem **czworo moich dzieci boso i pół nago, a ponadto straszną nędzę.** Uświadomiłem sobie, że zima jest bliska, więc poszedłem do magistratu, ażeby uzyskać pracę. Dali mi pracy na 2 dni w miesiącu. Z tego nie mogłem wyżywić rodziny. Nie mogąc patrzeć na straszną nędzę, dopuściłem się znowu kradzieży. Müller przyjechał następnie do mnie do Solca i obiecał mi pracę, lecz, jak się później okazało, praca ta polegała na dokonaniu napadów rabunkowych". Wkońcu Kurek prosi sąd o karę jaką sąd uzna za stosowną. Reszta oskarżonych wnosi o łagodny wymiar kary.

Po dwu i półgodzinnej naradzie sąd o godz. 7.30 wieczorem ogłosił

Wyrok.

Sąd skazał głównych oskarżonych **Maksymiljana Kurka, Marcelego Müllera i Józefa Retkiewicza** za każdy z napadów rabunkowych po pięć względnie czterech lat więzienia, tak, że ogółem kara wynosiłaby **dla każdego około 50 lat więzienia.**

Łącząc jednak karę, wymierzoną za poszczególne zbrodnie, zasądził **Maksymiljana Kurka na więzienie dożywotnie, Retkiewicza na 15 lat więzienia, a Müllera na 12 lat więzienia. Sąd odstąpił co do oskarżonego Kurka od kary śmierci** dlatego, gdyż w chwili oddania strzału do ś. p. Edmunda Lipińskiego nie miał pewnego zastanowienia, iż strzał będzie śmiertelny. Z reszty oskarżonych zasądzeni zostali: **Józef Stachowicz na 3 lata więzienia,** Marta Frąckowiak na 1 miesiąc aresztu za paserstwo a Franciszek Mrówczyński także na 1 miesiąc aresztu. **Uwolnieni zostali od winy i kary Franciszek Szutarski, Anastazja Mączyńska, Stefan Frąckowiak i Izydor Podolski.** Podwójnie zakutych w kajdanki zbrodniarzy pod silną eskortą policji odprowadzono do więzienia.

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE"
KOŁO II — SZWEDEROWO.

Dziś, w czwartek, o godz. 19.30 schadzka koleżeńska.

O godz. 20 zebranie zarządu.

Szkoła Rolnicza Wlkp. Izby Rolniczej w Bydgoszczy.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy, ulica Nowodworska 11 donosi, że w dniu 4 listopada (poniedziałek) o godz. 8-ej rano rozpoczyna się nauka na kursach niższym i wyższym. Dziś, tem więcej w kryzysie gospodarczym, postępowemu rolnikowi - włościaninowi nie wystarcza tylko praktyka rolnicza, bowiem konieczność życiowa wymaga od niego uzupełnienia wiadomości z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli i żywienia inwentarza, nawożenia, uprawy łąk i pastwisk, organizacji gospodarstwa oraz wiadomości ogólnych z zakresu przyrody i t. p., a oprócz tego zdobędzie młody rolnik umiejętność czytania i pisania w języku ojczystym i rachunków. Czesne za kurs wynosi obecnie tylko 30 zł. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od księdza lub sołtysa. Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 8—15 dyrektor. (18867

— **Siódemka zaprasza na swą zabawę jesienną,** którą urządza w nadchodzącą sobotę, dnia 19 bm. w Resursie Kupieckiej. Grać będzie znany zespół „Pomarańczowych". Kto został pominięty przy wysyłaniu zaproszeń, może takowe otrzymać w sekretarjacie harcerstwa — Libelta 5. (19375

— **Zebranie pedagogiczne.** Dnia 18 bm. o godz. 193,0 odbędzie się w Gimnazjum Humanistycznem męskiem zebranie grona pedagogicznego Uniwersytetu Powszechnego, na które wszystkich członków grona zaprasza kierownictwo. (19377

Najechany przez rowerzystę.

W ubiegłą sobotę najechany został przez pewnego rowerzystę na ulicy Królowej Jadwigi 20-letni robotnik F. Boruch, zam. przy ul. Wincentego Pola 6. Poniósł on ogólne potłuczenia oraz złamanie lewej ręki. Boruchem zaopiekowano się w lecznicy miejskiej.

okno z mieszkania, zawiadamiając o włamaniu dyrektora Szkoły Rolniczej. Oddane strzały rewolwerowe spłoszyły bandytów.

MAKABRYCZNA NOC ZGROZY.

Już następnej nocy trzej bandyci znaleźli się w Brusach w zagrodzie Katarzyny Lipińskiej. Straszne były przeżycia tej rodziny, złożonej z sześciu osób. Rodzina Lipińskich przeżyła wówczas prawdziwą makabryczną noc zgrozy, jaką, zdawałoby się, stworzyć mogłaby tylko najśmielsza wyobraźnia pisarza ponurych powieści ze świata duchów na miarę Dickensa.

Przed sądem staje w ciężkiej żałobie wdowa Katarzyna Lipińska, która **trzy tygodnie po śmierci męża,** straciła młodego, dwudziestoletniego syna swego, Edmunda, zamordowanego przez bandytę. Wdowa ze wzruszeniem opisuje straszną noc, jaką przeżyła wskutek napadu rabunkowego cała rodzina. Wobec niedawnej śmierci ojca rodziny, wszyscy członkowie rodziny spali w jednym pokoju. Córka Leokadja przebudziła się nagle szmerami, jakie dochodziły z przyległego pokoju i z okrzykiem: **„Mój Boże, duch ojca!"** zerwała się z łóżka, budząc rodzeństwo i matkę. Zaledwie słowa te wypowiedziała, otworzyły się drzwi, w których nagle ukazały się groźne **postacie dwóch zamaskowanych bandytów** z rewolwerem w ręku. Jeden z nich latarką elektryczną oświetlił mieszkanie i ostrym głosem zawołał: „Ręce do góry, bo strzelam!"

Przerażeni Leokadja i Edmund Lipińscy poczęli uciekać przez inne drzwi, lecz bandyci udali się za nimi i jeden z nich wystrzelił, trafiając Edmunda Lipińskiego w plecy. Kula rewolwerowa przeszła przez nerkę i okazała się śmiertelną. Po trzech godzinach ciężko ranny w strasznych mę-

Samobójstwo fryzjera w Bydgoszczy.

Z braku pracy i trudnych warunków życiowych powiesił się.

(ak). We wczorajszą środę popełnił samobójstwo przez powieszenie się **53-letni fryzjer Stefan Koterski,** zamieszkały przy ul. Podwale 13. Przywołany lekarz stwierdził śmierć denata. Szczegóły rozpaczliwego kroku fryzjera, zebrane na miejscu przez naszego lokalnego sprawozdawcę, są następujące:

Koterski już od pięciu miesięcy był bez pracy, wskutek czego zadłużył się coraz bardziej i znalazł się wkońcu w bardzo trudnych warunkach życiowych. Główną przyczyną nieotrzymania pracy był liszaj, jaki od szeregu miesięcy wystąpił na jego twarzy. Nieszczęśliwy fryzjer przejął się tem tak bardzo, że w swej bezgranicznej rozpaczy postanowił zakończyć życie.

Wczoraj rano gospodyni, p. Julja Gedicks, u której Koterski mieszkał w charakterze sublokatora, jak zwykle zamierzała zanieść śniadanie swemu sublokatorowi, lecz na energiczne jej pukanie nikt się nie odezwał. Gospodyni odrazu przypuszczała, że zaszło coś złego i zawiadomiła policję. Po otwarciu przez ślusarza drzwi, oczom wchodzących do pokoju przedstawił się groźny widok. Na sznurku, przymocowanym do zawiasów od drzwi, w pozycji siedzącej znajdował się samobójca bez jakichkolwiek oznaków życia. Na stole leżały **trzy listy,** napisane przez Koterskiego krótko przed śmiercią. Jeden z listów adresowany był do gospodyni, drugi do brata swego a trzeci do **prezesa Związku Pomocników Fryzjerskich.** W ostatnim tym liście Koterski przeprasza związek za swój czyn i życzy dalszej owocnej pracy dla dobra związku.

Zwłoki samobójcy, po wydaniu ich przez komisję sądowo-lekarską, przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Włamanie do fabryki walizek.

Onegdaj wieczorem pomiędzy godz. 6 a 7 włamali się przy pomocy wyduszenia szyby w oknie nieznani złodzieje do biura fabryki walizek p. Wiktora Lewandowskiego przy ul. Wiatrakowej 3. Łupem złodziei padły 2 nowe garnitury, 8 koszul wierzchnich, 5 obrusów, 1 nowa walizka skórzana oraz nowy aparat fotograficzny. Właściciel oblicza szkodę na 900 złotych.

Kto wygrał?

Dnia 15 bm. odbyło się w centrali P. K. O. w Warszawie losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej.

Po **zł 1000** otrzymają właściciele następujących książeczek: 1114, 1187, 1455, 2778, 3949, 6176, 6764, 10206, 12791, 15090, 15452, 20167, 22812, 28343, 29770, 34797, 38883, 41608, 42706, 43806, 45166, 45431, 46116.

Wylosowane dawniej a **niepodjęte książeczki** premjowane: nr. 5754, 31816, 42879 serji I-ej.

Czytelnicy nasi mają głos.

Jeszcze jeden głos z Pomorza.

Słuszne są wywody i skargi ludności w sprawie przeniesienia urzędów stanu cywilnego do urzędów gminnych **z powodu dalekiej odległości.** Oszczędności tu żadnej nie widać, lecz przeciwnie, podwójne koszta na osobny lokal dla aktów i udzielanie ślubów i **osobnego urzędnika,** który musi sprawy załatwić. Dotychczasowi urzędnicy są to starzy, zasłużeni obywatele, znający swe obwody i ludność. Pełnili honorowo swe obowiązki, sumiennie, za małem wynagrodzeniem.

Wobec ciężkich warunków gmin zbiorowych, prosi się o **wstrzymanie** przeniesienia i pozostawienia obecnych obwodów urzędu stanu cywilnego na podstawie dotychczasowych warunków, a oszczędzi się bardzo wiele.

A. Galla, Subkowy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 18 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla dzieci starszych ze szkół. 12,40: Utwory Saint-Saensa. 13,25: Chwilka dla kobiet. 13,30: Z rynku pracy. 15,30: Zespół Zygm. Grossmana. 16,00: Pogadanka dla chorych. 16,15: Koncert ze Lwowa. 16,45: „Niezwykłe przygody panny Gapy", audycja dla dzieci. 17,00: Reportaż 17,15: Wiersze Elżbiety Szemplińskiej. 17.20: Trio a-moll Brahmsa. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Koncert solistów. 18,30: Pogadanka aktualna. 19,25: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Monolog aktualny. 20,00: „O zmierzchu". 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Obrazki z Polski współczesnej. 21,05: Koncert symfoniczny. 22,20: Mała orkiestra Polskiego Radja.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Program na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03: Tr. z Warszawy. 12,40: Orkiestry i soliści (płyty). 13,35: Muzyka lekka (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy. 16,00: Tr. ze Lwowa. 17,00: Tr. z Warszawy. 17,20: Tr. z Poznania. 17,50: Tr. z Warszawy. 18.30: **„Z walk powstańczych gen. Dąbrowskiego w Wielkopolsce i na Pomorzu". Odczyt wygłosi Hipolit Kończak.** 18,45: Minjatury fortepianowe (płyty). 19,00: Pogadanka społeczna. 19,05: Wiad. gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Program na dzień nast. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadom. sport. z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy. 20,00: Tr. ze Lwowa. 20,50: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Leningrad. Koncert symf. **Monachjum.** „Zwierzęta w muzyce", wesoły koncert. **Wrocław.** Muzyka popul. **20,00: Stockholm.** Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. **Anglja (Reg. Progr.).** Ostatnie przeboje. **21,00: Angla (Reg. Progr.).** Sonaty w wyk. Szymona Goldberga i Lili Kraus. **Berlin.** Koncert wiecz. **Królewiec.** Koncert radjoork. **Wrocław.** „Beztroska godzinka". **Lipsk.** Tańce operowe **Bruksela franc.** Koncert ork. symf. **22,00: Stockholm.** Muzyka popul. **Medjolan.** Muzyka tan. **Luksemburg.** Utwory fortepianowe Chopina. **23,00: Koenigswusterhausen.** Muzyka lekka. **Kolonja.** Koncert nocny. **Hamburg.** Koncert nocny.

RUCH KOŁOWY NA DROGACH PUBLICZNYCH.

Wymijanie się wozów, a zwłaszcza wyprzedzanie na drogach publicznych to ważne zagadnienie, wymagające gruntownej znajomości przepisów. Jakże często nieprzestrzeganie ich staje się przyczyną katastrof, ran i kalectwa. Zwłaszcza obecnie, przy tak wielkiej ilości najróżnorodniejszych pojazdów i rozwijanej na drogach szybkości, zaznajomienie się z przepisami o ruchu jest konieczne. Posłuchajmy zatem audycji, jaką na ten temat przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu wygłosi Sz. Skoczylas w czwartek od godz. 18,30—18,40.

JELENIE PRZED MIKROFONEM.

Transmisja z rykowiska jeleni pomorskich, jaką Rozgłośnia Pomorska w Torunia nadała na wszystkie stacje Polskiego Radja, wzbudziła żywe zainteresowanie. Szerokie koła radjosłuchaczy całej Polski dały temu pełny wyraz w listach pod adresem Rozgłośni Pomorskiej. Idąc na rękę tym wszystkim, którzy audycji tej nie słyszeli, jak również tym, którzy prosili o powtórzenie jej, Polskie Radjo nadaje jeszcze raz tę transmisję, wykorzystując okoliczność, że jest ona utrwalona na taśmie Stilla. Zatem uwaga! Dziś w czwartek godz. 20,15 mikrofony w lasach pomorskich!

Ostatnie wiadomości.

Czesi zamęczą harcerza Delonga.

Morawska Ostrowa, 17. 10. (PAT). Przebywający w więzieniu śledczem w Morawskiej Ostrawie **harcerz polski Jan Delong nie otrzymał mimo upływu 72 dni aktu oskarżenia.** Czeskie władze sądowe **nie uznały za stosowne przyśpieszyć procesu wówczas, gdy harcerz Delong zachorował w celi i zmuszony był poddać się operacji.**

Obecnie nieszczęśliwy więzień zapadł znowu **poważnie na zdrowiu i od kilkunastu dni pluje krwią.** Zawezwany lekarz więzienny zapisuje choremu lekarstwo w postaci syropu słodowego i wina żelaznego.

Zachodzą poważne obawy, iż **kilkumiesięczny pobyt w niezdrowej i wilgotnej celi ostrawskiego więzienia, może wywołać u chorego harcerza Delonga gruźlicę płuc.**

Premjer Kościałkowski wybiera się do Nowego Sącza.

Na uroczystości żałobne w Nowym Sączu spodziewany jest przyjazd premjera Kościałkowskiego, który wygłosić ma przemówienie, poświęcone pamięci ś. p. ministra Pierackiego.

Obniżka płac, czy zmniejszenie liczby urzędników?

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.). Prasa warszawska wiele uwagi poświęciła przemówieniu wicepremjera Kwiatkowskiego. Zwraca przytem uwagę na postulat oszczędnościowy mocno podkreślony w przemówieniu ministra skarbu, co wskazywałoby na **możliwość obniżenia wydatków personalnych.** Przeważa jednak opinja, że rząd obecny **nie będzie się uciekał do zniżek płac,** a redukcje budżetowe przeprowadzi raczej w drodze **zmniejszenia etatów personalnych.**

W najbliższych dniach należy się spodziewać miarodajnego oświadczenia w tej sprawie, która wzbudza tyle niepokoju w najszerszych sferach urzędniczych. (r)

—::—

Współwinnym w katastrofie kolejowej w Złotnikach Kujawskich

okazał się Jan Kubala z Bydgoszczy.

Inowrocław, 17. 10. O głośnej katastrofie kolejowej w Złotnikach Kujawskich pod Inowrocławiem w dniu 23 września br. pismo nasze dwukrotnie, jako pierwsze, przyniosło wszystkie szczegóły, dotyczące samej katastrofy, jej skutków oraz faktu aresztowania zwrotniczego, Józefa Woźniaka.

Śledztwo prowadzone przez władze kolejowe ustaliło już ostateczne przyczyny katastrofy i w rezultacie **aresztowano jako współwinnego spowodowania katastrofy kierownika pociągu towarowego nr. 156, Jana Kubalę z Bydgoszczy.** Wina Kubali polega m. in. na tem, że w ostatnim wagonie kierowanego przez siebie pociągu nie obsadził budki hamulcowej przez hamulcowego, a hamulczy w trzecim wagonie, mając przed sobą dwa wagony, nie miał wogóle pola widzenia i oczywiście nie mógł on zauważyć złego nastawienia zwrotnicy.

Kubala niezależnie od odpowiedzialności karno-sądowej **odpowiadać będzie za niezastosowanie się do przepisów służbowych przed sądem dyscyplinarnym Dyrekcji Kolejowej.** Po aresztowaniu **osadzony został w areszcie śledczym w Bydgoszczy,** gdzie przed Sądem Okręgowym toczyć się będzie rozprawa sądowa przeciwko niemu i Woźniakowi.

Skarbu nie wolno sobie przywłaszczyć!

Chodzież. W majątku Milcz pod Chodzieżą robotnicy, zajęci kopaniem rowu granicznego, **znaleźli skrzynię, zawierającą złote monety niemieckie 10 i 20-markowe.** Uradowani tem robotnicy podzielili się znalezionym skarbem. Policja przeprowadza obecnie dochodzenia w celu odnalezienia monet, jak i stwierdzenia **sprawców bezprawnego przywłaszczenia sobie skarbu.**

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 15. 10. 1935 roku.

Spędzono: wołów 32, buhai 145, krów 260 świń 1565, cieląt 490, owiec 145. Razem 2632 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	66— 72
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54— 58
Mięsiste tuczone starsze	48— 50
Dobrze odżywione	42— 46
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 64
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	44— 48
Miernie odżywione	42— 44
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	50— 56
Nietuczone, dobrze odżywione	32— 36
Miernie odżywione	16— 22
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	108—112
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	98—106
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	90— 96
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	78— 88
e) maciory i późne kastraty	80— 96

Bank Polski płacił w dniu 17. 10. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,28
funty szterlingów	25,95
franki szwajcarskie	172,56
franki francuskie	34,91
szylingi austrjackie	89,01
belgi belgijskie	98,50
floreny holenderskie	358,50

Katastrofa budowlana w Bydgoszczy.

Dwóch robotników budowlanych pod gruzami zawalonej ściany.

(ak). W wczorajszą środę wydarzyła się katastrofa budowlana na terenie 8 Dyonu Samochodowego. Zajęci przy rozbiórce izb w koszarach przez **firmę budowlaną Harwod i Morowicz z Torunia 33-letni robotnik Wawrzyn Kłosiński** z Bydgoszczy, zam. przy ul. Wrocławskiej 21 i **40-letni poljer Wacław Ciemiński,** zam. w Toruniu przy ul. Bartosza Głowackiego 5 ulegli ciężkiemu nieszczęśliwemu wypadkowi.

Z niewyjaśnionych dotąd powodów **runęła nagle ściana** a pod gruzami znaleźli się wspomniani wyżej robotnicy. Kłosiński na szczęście odniósł tylko lekkie obrażenia cielesne, natomiast poljera Ciemińskiego wydobyto z pod gruzów ze **zgniecioną klatką piersiową i ciężkiemi okaleczeniami głowy.** W stanie bardzo ciężkim przewieziono Ciemińskiego karetką pogotowia do lecznicy miejskiej.

Jak się dowiadujemy, życiu ciężko rannego niebezpieczeństwo nie zagraża.

Zaburzenia strajkowe w Anglji.

Londyn, 17. 10. (PAT). Wczoraj doszło do krwawych wypadków na tle strajku górniczego w południowej Walji. W okręgu Glamorgan niezrzeszeni górnicy, których zaangażowano do zastąpienia przebywających w głębi kopalni i uprawiających bierny strajk górników, należących do związków zawodowych, gdy zjechali do szybu, **zostali napadnięci przez strajkujących.** Walka trwała dość długo. Strajkujący nie dopuścili przybyłych do niektórych szybów. W czasie bójki **około 40 górników odniosło rany.** Strajkujący górnicy nie pozwolili wyprzeć się z kopalni. Po południu przy nowej zmianie szychty doszło ponownie do krwawych rozruchów. Pociąg odwożący górników niezorganizowanych, którzy wyszli z kopalni, został **zaatakowany kamieniami przez tłum górników, ich żony oraz dzieci.** Wszystkie szyby w kolejce zostały wybite. Niektórzy górnicy odnieśli rany.

Gdy przybyły posiłki policyjne, tłum zajął wobec nich groźną postawę. Doszło do **ostrej walki, w której 50 osób, w tej liczbie kilku policjantów, odniosło rany.**

Awantury we Francji.

Po zokończeniu zebrania komunistycznego doszło w Mentonie **do ostrych starć między członkami stronnictw prawicowych a policją.** Aresztowano wiele osób, które pociągnięte będą **do odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni.**

Katastrofa promu.

Kair, 17. 10. (PAT). Koło Naghamadi na Nilu wywrócił się prom ze 100 osobami. **Około 50 Egipcjan — mężczyzn, kobiet i dzieci utonęło.**

—::—

Z życia towarzystw.

Czwartek, 17 października.

Godz. 19,00: Uwaga, sokoli okręgu V! Wskutek przyjazdu instruktora związkowego drh. Dołowego, prosimy wszystkich naczelników oraz gimnastyków o przybycie na lekcję gimnastyki, która odbędzie się w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

Godz. 19,30: **Ósma drużyna harcerska im. Wł. Jagiełły.** Zbiórka drużyny. Obecność wszystkich konieczna.

— **Związek Pracowników Umysłowych, sekcja uczenic handlowych.** Zebranie zarządu. O godz. 19,30 zebranie plenarne w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta.

Godz. 20,00: **K. S. M. M. „Gwiazda".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej. Referat p. Napieralskiego. Liczny udział członków pożądany.

— **K. S. M. „Wolność".** Zebranie plenarne w ognisku przy ul. Leona XIII. Obecność wszystkich konieczna.

— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Zebranie zarządu w sekretarjacie.

†

Dnia 15 października rb. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz troskliwy ojciec ś. p.

Karol Appelbaum

przeżywszy lat 67, o czem donosi w smutku pogrążona

Żona z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się 18. X. rb. o g. 2.30 po poł. z domu żałoby przy ul. Sierocej 13, na cmentarz nowofarny. (19373

†

Dnia 15 październik 1935 r. o godz. 13-tej zasnął w Bogu opatrzony Olejami świętemi

ś. p.

Maksymiljan Fanselau

emerytowany nadwerkmistrz firmy Blumwe

w 75 roku życia, o czem donoszą stroskane

Siostra, synowa i wnuczka.

Bydgoszcz, dnia 17 października 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 18 bm. z kaplicy cmentarza nowofarnego do grobów rodzinnych o godz. 4 po poł. (10679

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY

Firmy

Komunikacja Autobusowa Sp. z o. o.

INOWROCŁAW

Telefon 119. **Marsz. Piłsudskiego 14.**

Obowiązujący z dniem 15 października 1935

Odjazdy

z **Bydgoszczy** do Inowrocławia	8⁰⁰	10⁰⁰	12³⁰	17⁰⁰	20⁰⁰
z **Inowrocławia** do Bydgoszczy	7⁴⁵	9⁴⁰	12³⁰	17⁰⁰	20⁰⁰
z **Torunia** do Inowrocławia	8⁰⁰	12³⁰	17⁰⁰	20⁰⁰	
z **Inowrocławia** do Torunia	8³⁰	12³⁰	17⁰⁰	19⁰⁰	
z **Inowrocławia** do Mątew	7⁵⁰				
z **Mątew** do Inowrocławia	8¹⁵				

Rozkłady jazdy na Strzelno, Kruszwicę, Dąbrowę, Biskup. itp. można otrzymać w autobusach. (19278

Aparaty radjowe

P. Z. T. Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne

	za gotówkę	na 10 rat
ECHO Z 121	153,—	170,—
ECHO S 121	175,50	195,—
ECHO B 131	144,—	160,—

Jako częśc. wpłatę przyjmuje się 6% **Poż. Narodową.**

Aparaty pow. do nabycia tylko w firmie

B. Jączkowski

Bydgoszcz, ulica Gdańska 23, tel. 3930

Olbrzymi wybór!

19389

Konfekcja damska męska, dziecięca

FUTRA

Najkorzystniejsze źródło zakupu

Dom Handlowy

M. S. LEISER

TORUŃ

Stary Rynek 30/33, telefon 1316

Potrzebni zaraz:

MAJSTER DO POLITURNI, energiczny, dobry fachowiec, dokładnie obeznany z polityrowaniem mebli fornierowanych, imitowaniem, dobieraniem politury, zestawieniem bejc;

MAJSTER LAKIERNICZO-MALARSKI, obeznany lakierowaniem sposobem natryskowym, zestawieniem lakierów i politur, natryskiwaniem lakierów olejnych i nitrocelulozowych lepszych mebli;

MAJSTER STOLARSKI, energiczny, solidny, dobry organizator, obeznany jak najdokładniej z fornierowaniem lepszych mebli.

Tylko doświadczeni i wykwalifikowani kandydaci, którzy pracowali w większych przedsiębiorstwach i w stanie są prowadzić większy oddział, zechcą oferty złożyć z podaniem warunków oraz dotychczasowych prac, z dołączeniem odpisów świadectw i fotografji. (19339

Fabryka Krzeseł Gościcino Sp. Akc.

Gościcino (Pomorze).

Pamiętajcie o bezrobotnych!

POLECENIA

Wózki
dziecięce nowy transport. Niskie ceny. **Wasielewski,** Dworcowa 41. (18301

Deski
~~kantówki~~, towar ~~dobry~~ i tani. ~~Składnica~~ drzewa, ~~Ogrodowa~~ 2. ~~(14717~~

Garnitury na umywalki

oraz wszelkie (18882

przedmioty z fajansu

poleca po niskich cenach

F. Kreski

Gdańska 9.



Węgiel

Górnośląski zł 2.25 ctr., drobny 1.90 ctr. (15458

I. Staszak, Śniadeckich 32

Tel. 35-58.

Karpie
po cenach konkurencyjnych poleca Rybołówstwo Borek, hala targowa, stoisko 13. (19368

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Królewska Faworyta" („Madame Dubarry") i bogaty nadprogram.

APOLLO: „Szczęście na ulicy" i widoki z Islandji

BAJKA: „Prywatne życie Henryka VIII", dodatek kolorowy i kronika PAT.

BAŁTYK: „Tygrys morderca" czyli „Remo Satan" i komedja.

KRISTAL: „Dwie Joasie" i wielki nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Mały pułkownik" z Shirley Temple i bajka kolorowa.

REWJA: „Sztandar wolności". Na scenie rewja pt.: „Błękitny walczyk".

SPRZEDAŻE

Kawiarnię (19147
jadłodajnię sprzedam korzystnie, byłem mieście powiatowem Poznańskiego, przy ruchliwej ulicy, czteropokojowem urządzeniem. Oferty Dziennik Bydg. pod „Ruchliwa".

Skład (19371
towarów krótkich ul. Długa, sprzedam. Zgłoszenia pod „2000" do Dziennika

Domy
w każdej cenie na sprzedaż poszukuje „Informator" Bydgoszcz, Sienkiewicza 12. Zgłoszenia objektów bezpłatnie. (10674

Kamienica
dwupiętrowa 35.000. Dom nowy składem, ogrodem 16.000. Dom nowy ogrodem 12.000. Nowakowski, Kaszubska 2. (19316

Fryzjerstwo
w małem mieście, tania dzierżawa sprzedam. Wygocki, Skórcz, pow. Starogard, Dworcowa. (19405

Kamienica (19407
dwupiętrowa, dziewięć okien frontu, dochód 3500, duże podwórze, cena 20 tys. Farna 6, właściciel.

Skład
kolonjalny w ruchliwej ulicy Torunia z powodu śmierci korzystnie sprzedam. Dziennik Bydgoski Toruń. (19388

Maszyny
prasy, noże szewskie, salonik, elektrolux, powózkę sprzedam. Podwale 3, Dąbrowski. (19384

Wózek
dziecięcy sprzedam. Chocimska 7, m. 9. (19380

Rower (19320
Kujawska 34, Obuwnik.

Beczki
do owocu, różnej wielkości, dwa kominy blaszane 4 i 6 metr. dług., korzystnie sprzeda „Kama" fabryka cukrów, Bydgoszcz, Zduny. (19356

Singera
maszyna tanio. Długa 68. m. 13, podwórze. (10669

Aparat
Express 12 litrów, do parzenia kawy w bardzo dobrym stanie jak nowy tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. „Nr. 50". (19354

Meble
-różne, używane sprzedaję. Łokietka 21, m. 6. (19366

Chevrolet (19406
6 cyl. org. limuzyna, korzystnie sprzedam. Borowski, Wągrówiec, Srednia.

KUPNA

Pożyczkę Narodową
kupuję. Oferty Dziennik Bydg. „N. S. 123456". 19302

Balonówkę
korzystnie kupię. Oferty pod „Dobrze utrzymana" do Dziennika. (19317

Oberżę
z składem kolonjalnym w kościelnej wiosce kupię lub wydzierżawię. Dokładne oferty do Dziennika Bydgoskiego pod nr. „795". (19259

Podlicznik
na prąd zmienny kupię. Zgłosz. telefon 1304. (10654

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, bardzo tanio prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186

Korepetycji
(konwersacji) niemieckiego wzgl francuskiego udzieli siedmioklasista, wzamian za stancję. Zgł. do Agentury Dziennika Bydgoskiego, Wejherowo, Jaworski. (19331

POSADY WOLNE

Poszukuje
się samodzielnego formiarza-mosiężnika, który jest obeznany z odlewem kurków do wody. Oferty pod „St. P." (19330

Bufetowej (19297
młodej do restauracji poszukuje Hotel „Bazar" w Kościerzynie. Zgłoszenia z podaniem referencji i nadesłaniem fotografji.

Stolarz (10660
potrzebny. Pomorska 52.

Uczennica (19326
do składu rzeźnickiego potrzebna. Ul. Długa 52.

Uczeń
zegarmistrzowski może się zgłosić. Do zgłoszeń dołączyć życiorys i fotografję. Paweł Cichosz, mistrz zegarmistrzowski, złotnik i rytownik, Pelplin — Pomorze. (19298

Kucharka
służąca, sumienna, pracowita, czysta, znająca całokształt gospodarstwa domowego, do lat 35, potrzebna od 1. 11. w dom kupiecki do 3 osób. Zgł. z świadectwami Dziennik Bydg. Inowrocław „Czysta". (19277

Panienki (19249
umiejącej robić pończochy na okrągłej maszynie poszukuję zaraz. Dziennik Bydgoski Toruń „Pończoszniczka".

Ekspedjentkę
od 1 XI. 35, z dobremi referencjami poszukuje się. Zgł. z odpisami świadectw i podaniem pretensji do firmy St. Häusler, Bydgoszcz, Mostowa nr. 6. (19232

Służąca
uczciwa, pracowita zaraz potrzebna. Rafiński, Fordon, piekarnia. (19367

Służąca
z gotowaniem, dobre świadectwa pottzebna zaraz. Dyr. Raczkowska, Nowogródzka 11. (19391

Fryzjer (19387
wypomóżka. Malborska 18.

Uczeń
stolarski potrzebny. Nowy Rynek 3. (19382

Chłopak
do stolarni potrzebny. Czartoryskiego 5. (19376

Dziewczyna (19381
potrzebna Piękna 33, m. 1.

Kucharkę (10671
samodzielną poszukuje zaraz Restauracja. „Gastronom" Marszałka Focha 20.

Służąca
potrzebna. Dworcowa 45, m. 7. (10670

Dziewczyna
przychodnia może się zgłosić. Dworcowa 51, kiosk. (10662

Chłopak
do posyłek potrzebny Pomorska 7—6. (10665

POSADY POSZUKUJĄ

Maturzystka
poszukuje posady jako praktykantka biurowa. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Zdolna 20". (19365

Sekretarz
adwokacki z kilkunastoletnią praktyką sądową, adwokacką i notarjalną, poszukuje od 1. XI. 35, odpowiedniej posady, ewtl. przyjmie posadę w przemyśle lub handlu. Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Dobre referencje". (19344

Dzielna
krawcowa poszukuje zajęcia. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Krawcowa". (10650



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 2 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

1 pokojowe:
kuchnia. Tucholska 8.

4 pokojowe:
komfortowe mieszkanie w nowym domu. Moniuszki 7.

Mieszkanie
5 pokoi, komfortowe odnowione, słoneczne. Dworcowa 73-5. (10655

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje
kuchnią poszukuję. Oferty „Bezdzietni" filja. (10677

3 pokojowego
z łazienką poszukuję. Oferty filja „Zaraz 3". 10678

2 pokoje
na biuro z meblami lub bez, okolica od Placu Teatralnego do Dworcowej lub Dworcowej do Gamma. Oferty do filji Dziennika Bydg. „Biuro". (10676

2 pokojowego
mieszkania poszukuje młode małżeństwo od stycznia. Oferty filja Dzien. „M. 13". (10656

POKOJE WOLNE

Pensjonat
„Ostoja", Gdańska 55 poleca pokoje na doby i miesięcznie, utrzymaniem lub bez. (10651

RÓŻNE

Radość (19379
specjalną sprawia podarek, o ile jest celowy i praktyczny, a takim jest niewątpliwie wieczne pióro jednej ze światowych marek. Tanio i w wielkim wyborze nabyć można w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Pl. Teatralny.

Ostrzeżenie.
Ostrzegam p. Dorsza Pawła oraz syna jego Władysława, zamieszkałych przy Sw. Jańskiej 15 przed rozszerzaniem oszczerstw przeciw mej osobie, w przeciwnym razie oddam sprawę do sądu. Jałoszyński Jan, Sw. Jańska nr. 15. (19398

Wróży
chiromantka przyjezdna. Poznańska 32—2. (19369

Wróży (19363
chiromantka przyjezdna Warszawy. Garbary 19/13.

Grafolog
Król. Jadwigi 13/6, rozwiązuje na podstawie badań naukowych najtrudniejsze sprawy. (19383

Koncesję
na wyszynk oddam. Adres Dziennik. (10668

Oszczerstwo
rzucone na panią **Łucję Cybulską** zamieszkałą Stara Szkolna 9 z **żalem cofamy** (19499

Pelagja Sliwińska
Irena Kozakowska
Marceli Kozakowski

Za zgodność **Gierszewski** sędzia polubowy.

ZGUBY

Zgubione
zaświadczenie wojskowe unieważniam. Bruno Harke, Solec Kujawski. (19352

MATRYMONJALNE

Najkorzystniejsze
partje paniom—panom poleca jedynie „Echo". Najnowsze numery po nadesłaniu znaczka 50 groszowego wysyła Redakcja Poznań, Św. Marcin 68. (18397)

Łatwiej MILJON wygrać

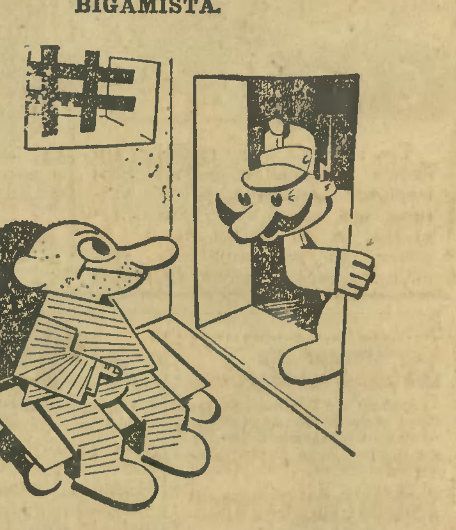
aniželi zarobić. **Trzeba tylko mieć los z kolektury**

Konstantego Rzannego

Bydgoszcz, ul. Gdańska 25. Tel. 33-32.

zlec. zamiejscowe załatw. odwrotnie. Dotąd wypłaciłem 64.100.— zł. (18494

BIGAMISTA.



Stróż więzienny: Żona chce z panem mówić.

Więzień: Która?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.